DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 153. Środa, 30 Czerwca (12 Lipca). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 29 Czerwca (12 Lipca).

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA II-go,
CESARZA WSZECH ROSIJ, KRÓLA POLSKIEGO
etc., etc., etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy: że oznaczony decyzją Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1832 roku № 3453 zakres jurysdykcji Sądów Pokoju w Warszawie, okazuje się obecnie skutkiem przekształcenia i zakreślenia stałych granic Cyrkułom Policyjnym, nieodpowiedni potrzebom służby i dogodności mieszkańców; na przedstawienie komisji Rządowej Sprawiedliwości, postanowiła i stanowi.

Artykuł 1. Do jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I-go należeć mają Cyrkuły Policyjne: 1, 2, 3 i 4.

do Sądu Pokoju Wydziału II-go Cyrkuły 5, 6, 7 i 11;

do Sądu Pokoju Wydziału III-go Cyrkuły 8, 9 i 10, zaś

do Sądu Pokoju Wydziału IV-go Cyrkuł 12 czyli przedmieście Praga.

Art. 2. Parafje, Okręg Warszawski składające, pozostają w dotychczasowej jurysdykcji Sądów Pokoju.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Komisji Rządowej Sprawiedliwości poleca.

Działo się w Warszawie, d. 15 (27) Czerwca 1865.

Namiestnik,
Jenerał-Adjutant (podpisano) Hr. *Berg.*
Dyrektor Główny,
Prezydujący w Komisji Rządowej Sprawiedliwości,
(podp.) *Wosiński.*
P. o. Sekretarza Stanu, (podp.) *A. Zaborowski.*

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 27 Czerwca (9 Lipca) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 65, na które, tudzież na dawniejsze w 360 wnioskach złożono rs. 6,838 k. $32\frac{1}{2}$. Na żądanie zaś 120 uczestników (prócz procentu rs. 59 kop. — należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 7,159 kop. $43\frac{1}{2}$ i umorzyła książeczek 45. Przeto uczestników 16,333, posiada kapitał rs. 565,232 kop. $16\frac{1}{2}$.

Magistrat miasta Warszawy. — W roku bieżącym znaczna ilość psów wściekłych zjawiło się tak w Warszawie jak i na Pradze. Dla zapobieżenia szkodliwym skutkom ztąd wyniknąć mogącym, wydano następujące rozporządzenia: 1) W celu zmniejszenia ilości psów nałożono podatek na właścicieli takowych. Podług Wykazów Statystycznych we Francji, przed opodatkowaniem w r. 1850 było przypadków wścieklizny 27, w r. 1851—12, w r. 1853—37, w r. 1854 i 1855 po 21. Po opodatkowaniu zaś w roku 1856—20, w roku 1857—15, w roku 1858—17. 2) O każdym wypadku zawiadamiać natychmiast Rewirowego właściwego. 3) W przypadku pokąsania ludzi, najlepiej ranę podejrzaną żelazem rozpalonem wypalić, albo płynem roztworu soli w ilości łyżki na kwaterkę octu ranę wymyć, następnie wytrawić za pomocą rozcieku potazu gryżącego, biorąc 30 gran na pół kwarty wody miękiej i opatrywać 3 razy dniem, i ranę utrzymywać w ropieniu maścią drażniącą najlepiej kantarydową przez 2 miesiące. Dla zapobieżenia smutnym następstwom, wszelką ranę przez psa lub kota zadaną, uważać za podejrzaną. W Nrze 50 Tygodnika Lekarskiego z r. 1852 opisany przypadek wyleczenia wywiązanej wścieklizny u mężczyzny 26-letniego pokąsanego przez wilka; 4 grana much hiszpańskich sproszkowanych nalano 2-ma łyżkami mocnego i wrzącego octu po naciągnięciu przez godzinę dano z osadem wypić choremu i przykryto go starannie. Pocił się obficie, nazajutrz przygotowano lżejszy napój kantarji, 4 grana na 6 uncij octu, z tego z rana i wieczorem podano choremu łyżkę, 4-go dnia wyzdrowiał. Podajemy ten opis dla wiadomości i zastosowania przez lekarzy w razie potrzeby.

Na akcie uroczystym w d. 18 (30) Czerwca odbytym w Gimnazjum w Kaliszu, następujący uczniowie otrzymali patenta z ukończonego kursu nauk w Gimnazjum: Badowski Władysław, Bem Juljusz, Chrystowski Kazimierz, Dzierżanowski Jan, Kluczewicz Tomasz, Kubicki Władysław, Mazurowski Władysław, Rembowski Aleksander, Rozdrażewski Stanisław, Stockman Aleksander, Taylor Stanisław, Tymieniecki Seweryn, Wejss Aleksander, Wężyk Jan, Wojciechowski Bronisław, Wretowski Dominik, Zaborowski Gustaw, Zembrzuski Jan.

Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej. — Gdy fundusze potrzebne na pokrycie procentów od akcij Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej za pierwsze półrocze r. b., przelane zostały do Kasy Głównej Towarzystwa, Rada Zarządzająca ma honor zawiadomić pp. Akcjonarjuszów, że począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 8 Sierpnia b. r., wypłata kuponów czteroprocentowych od rzeczonych akcij: Rs. 2 za kupon od akcij Serji lit. A., rs. 10 za kupon od akcij Serji lit. B., dopełniana będzie w następujących Kasach Towarzystwa: 1) w Warszawie w Kasie Głównej Towarzystwa od godziny 10-ej z rana do godziny 2-ej z południa; 2) w Berlinie w domu Handlowym pp. Feig et Pinkus; 3) w Amsterdamie w domu Handlowym pp. Lippmann, Rosenthal et Comp.; 4) w Wrocławiu w Szlązkiem Zjednoczeniu Bankowem; 5) w Krakowie w domu Handlowym p. Antoniego Hölzel. Kupony złożone być winny z dołączeniem ich specyfikacji, podług numeru porządkowego ułożonej, przez posiadacza kuponów podpisanej (w Kasie Głównej w Warszawie w tym celu udzielane będą bezpłatnie formularze). Dla dogodności Akcjonarjuszów, kupony zaległe wypłacane będą w dniu 21 każdego miesiąca, poczynając od dnia 21 Sierpnia r. b. w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Dnia 11 lipca.

Podczas tej Śto-Jańskiej pory tak twardej dla dłużników hypotecznych i dla przeprowadzających się lokatorów, a tak wygodnej dla wierzycieli i dla posiadaczy listów zastawnych, nie jednemu zapewne przyszła chęć przeprowadzenia się, nie już z mieszkania na mieszkanie, lecz z klimatu w klimat. Bo też istotnie drwi z nas sobie tegoroczne lato, objąwszy to przywyknienie po świeżo minionej wiośnie. Po jesiennych prawdziwie zimnach, następują trzydniowe straszne upały—a po nich zaraz wraca się znowu zimno przejmujące, i deszcz jak z wiadra leje! Słusznie uczynili pp. Mochamed-Ben-Sidi-Ali i jego kolega Hassen, przybywając tu oświecać nas w tajemnicach *ćwiczen i zręczności wirowych* oraz *równowagi i siły*, albowiem dla mieszkańców tak dżdżystego klimatu, niezbędnem jest kształcenie się w wirowych po błocie obrotach, a trzeba im też nie małej równowagi i siły ażeby przejść bezpiecznie po wybojach i znieść cierpliwie kaprysy tegorocznej aury ojczystej!

Szczęściem, że jakoś obiedwie loterje fantowe w ogrodzie saskim przeszły pomyślnie—chociaż na jednej z nich, ostatniej, jakiś niegrzeczny orjentalista, pan K. zachmurzył pogodny horyzont zabawy, popełniając niegrzeczność i grubiaństwo nawet, względem jednej z dam dystyngowanych, która zasiadła opróżnione przez niego miejsce w blizkości orkiestry Bilsego. Zdarzenie to, popiera dawniej już powzięte przez nas wyobrażenie, iż w Warszawie znajduje się pewna warstwa eleganckich cymesów, których cywilizacja ogranicza się dotąd na noszeniu modnych sukien i sprowadzaniu sobie dobrych cygar hawańskich; —wewnątrz zaś, do głów i do serc tych panów nie przeniknęły dotąd dobroczynne jej promienie. O ile dotąd wiadomo, dochód brutto z drugiej loterji fantowej w ogrodzie wyniósł około 4,700 rubli srebrem, a osób ogólnie, naliczono do 6,000. Jeżeli to prawda, w takim razie na pierwszej zabawie podobnej, musiało znajdować się przynajmniej 20,000 gości. a jednakże podana urzędownie cyfra sprzedanych 7,200 biletów wejścia zaprzecza temu stanowczo. Cyfry te podał *Kurjer Warszawski* w Numerze z 10 lipca, nie wiemy przecież z jakiego otrzymał je źródła.

P. Mieczkowski ofiarował na loterje fantowe fotografje z swojego zakładu w dość znacznej ilości—podobno się zdarzyło, iż jedna z rozwódek wygrała portret swojego ex-małżonka i.... żałowała zmarnowanej stawki!... Fotografje te przypominają nam że widzieliśmy w zakładzie Mieczkowskiego tak zwane fotografje siamskie—na których jedna i taż sama postać w dwóch odmiennych znajduje się pozach. Zabawnie wygląda na jednej z nich sam właściciel zakładu zdejmujący fotografję z samego siebie. Oglądaliśmy tam również po raz pierwszy, przyrząd zrobiony do zdejmowania tak zwanych, fotografij nocnych. Oświecają go zapalone wewnątrz druty z kruszcu magnezjum, które ciskając silne, słoneczne prawie światło na umieszczone w pewnej odległości przedmioty, pozwalają zdejmować je nawet wśród nocnej pory. Wynalazek ten jednakże, odgrywać może tylko pomocniczą rolę w zakładach fotograficznych—podczas dni ciemnych naprzykład. W kazdym razie, takie coraz nowe ulepszenia i wynalazki dowodzą szybkiego postępu fotografji i zarazem nie zwykłej staranności takich jak p. Mieczkowski przedsiębierców, którzy nie wahają się ponosić wszelkich, znacznych nawet kosztów, dla ulepszenia swoich wyrobów.

Inna już zupełnie, czysto brukowa nowość, zwróciła pewnie uwagę czytelników naszych. Są to liczne namioty z wodą sodową ustawione po rozmaitych częściach miasta, lub skryte w bramach nieprzechodnich domów. Namioty te ubierają ładnie miasto i dodają placom pewnego ożywienia—szkoda tylko, że orzeźwiający napój, przedawany jest przez nimfy z starożytnego pochodzenia, których fizjonomje, ręce i szklanki nawet, nie zbyt apetycznie usposabiają spragnionych gości, przybywających pod namioty i cofających się ztamtąd niekiedy... Uważaliśmy też że w niektórych namiotach, zamiast żywych róż i innych kwiatów, o które dzisiaj tak łatwo—oszczędne i przemyślne z natury szafarki, stawiają wycięte z kolorowego papieru bukiety,—które nie więdną wprawdzie lecz i nie pachną zgoła, a warstwy kurzu pokrywające te manekiny z królestwa flory, nieprzyjemny sprawiają efekt. Trzeba zobaczyć stojące w podobnego rodzaju namiotach niemeczki w zagranicznych sto-

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca).

W braku nowin pewnych, w dniu 7-m b. m. obiegały po Paryżu różne fałszywe pogłoski; między innemi krążyła tam wieść o zmianie ministerstwa. Obecnie nie należy się nawet zastanawiać nad tą pogłoską, monarcha francuzki o niczem innem nie myśli, jak tylko o tem aby dla umysłu swego zapewnić kilkomiesięczny wypoczynek przez pobyt na wsi. Podług *La Fr.*, cesarz, cesarzowa i książę cesarzewicz mają wyjechać 9-go do Fontainebleau, gdzie dwór zamierza zabawić nie dłużej nad dziesięć dni. 18-go cesarz uda się wprost z Fontainebleau do Vichy, cesarzowa zaś i książę następca osiądą w Saint Cloud. Cesarz pojedzie do Vichy nie tyle z powodu swego zdrowia, ile dla zwiedzenia robót jakie polecił wykonać w celu podniesienia zakładu kąpielowego. Po powrocie do Saint Cloud, który nastąpi w końcu miesiąca, cesarz w towarzystwie następcy tronu zwiedzi obóz w Châlons, a po uroczystości narodowej 15-go sierpnia, ich cesarskie moście spędzą resztę lata w Biarritz.

La Patr. powiada, że w skutek świeżych zupełnie poleceń, wielka międzynarodowa uroczystość morska, która ma się odbyć w sierpniu, będzie miała miejsce nie w Brest, ale w Cherbourgu. Margrabia de Chasseloup-Laubat, minister marynarki i osad, uda się do Anglji z eskadrą francuzką, dla oddania wzajemnej wizyty księciu Sommerset. Znowu wspominają o tem, że książę Napoleon chciałby przedsięwziąść podróż naokoło świata. Cesarski kuzyn, który zwiedził już Groenlandję i Spitzberg, tym razem udałby się do Kamczatki, i powiadają, że pobyt jego w Hawrze ma jedynie na celu dopilnowanie robót przy nowych urządzeniach, jakie zaprowadza na swoim yachcie.

Anglja jest w pełnem przesileniu wyborczem. Na placach publicznych wznoszą trybuny. Wszędzie napotkać można na zgromadzenia wyborcze, a wieczorami nic się innego nie słyszy prócz mów kandydatów na meetingach. W miastach Wielkiej Brytanji i Walji, wybory odbędą się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia; wybory w hrabstwach nastąpią w kilka dni potem. Za dwa tygodnie zaś skończą się także wybory w Irlandji, gdzie zwykle nieco dłuższy czas w tym celu wyznaczają. Ze wszystkich członków gabinetu, jedynie tylko co do powtórnego wyboru p. Gladstone, zachodzi pewna wątpliwość, lecz przyjaciele jego sądzą, iż przejdzie przez wybory w Oxfordzie. Lord Palmerston nie ma wcale współzawodnika w małem miasteczku hrabstwa Devonshire, które od dwudziestu już przeszło lat reprezentuje. Tak samo się rzecz ma z sir George Grey i p. Cardwell. Przywódcy opozycji w izbie gmin, pp. Disraeli, Walpole, Stanley i sir J. Packington, zdaje się, iż także będą powtórnie wybrani bez żadnych trudności.

Urzędowa gazeta florencka ogłasza w Nr. z 8-go b. m. raport prezesa rady ministrów do króla, o biegu układów z Watykanem. Powiedziano w nim, że pojednawcze propozycje rządu włoskiego co do przysięgi biskupów i exequatur, zostały odrzucone. Układy w skutek tego musiano zerwać. Rząd jednak dozwoli na powrót biskupów nieobecnych, z wyłączeniem tych, których przybycie mogłoby zagrażać spokojności publicznej. Okólnik rządu włoskiego z 30-go czerwca, nie ogranicza się, jak powiadają, na dotknięciu kwestji układów, lecz obejmuje wszystkie wydarzenia polityczne, na które zużyta została cała działalność gabinetu florenckiego od czasu otwarcia ostatnich posiedzeń parlamentu.

Z Madrytu donoszą, że uznanie królestwa włoskiego tak jest blizkie, iż rada ministrów wybrała już nawet osobę, która będzie reprezentowała Hiszpanję w Florencji. Osobą tą jest p. Augusto Ulloa, który odbył już kilka narad z ministrami, i zupełnie gotów jest do wyjazdu do Włoch.

O reorganizacji nowego gabinetu austrjackiego i o odwiecznej sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, nie mamy żadnych nowych wiadomości.

Listy z Aten z 29-go czerwca donoszą, że wszystkie bez wyjątku dzienniki, bez różnicy stronnictw, jednogłośnie uznają, iż ostatnie wybory głęboko są skalane podstępnemi i bezprawnemi zabiegami. Wnioski jakie ztąd wyprowadzają, są bardzo różne; zależy to od opinji jaką przedstawia dziennik.

Rząd Stanów Zjednoczonych odebrał list od jen. Lee, w którym były dowódca armji skonfederowanych uprasza, aby go napowrót przywrócono do Unji, i aby mógł odzyskać prawa lojalnego obywatela.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Wiednia i Paryża.

---

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 5 lipca.* Na początku zesz. miesiąca przybył do Nowego-Jorku b. dowódca powstańców Kronikowski (Koronikolski?), popierający u rządu związku szwajcarskiego plan przesiedlania się masami wychodźców polskich do Ameryki. Zaraz po swojem tam przybyciu wszedł on w stosunki z merem Nowego-Jorku i ogłosił, w porozumieniu z nim, w gazetach odezwę zachęcającą do podpisywania się na składki pieniężne, które mają być użyte na opędzenie kosztów podróży dla kilku tysięcy wychodźców polskich, którzy jak utrzymuje oświadczyli się z gotowością przesiedlenia się do Ameryki. Składki powyższe mają być przysyłane na ręce mera miasta Nowy Jork. P. Kronikowski powiada, że jego projekt kolonizacji ma za sobą poparcie rządów francuzkiego i szwajcarskiego, które dla przywiedzenia takowego w wykonanie mieli przyrzec znaczne sumy. Zamierza on złożyć kongresowi Stanów Zjednoczonych, jak skoro ten się zgromadzi, dokładny memorjał o organizacji projektowanej kolonji wychodźców polskich i upraszać takowy o odstąpienie potrzebnych na to gruntów.

* *Wien. Abp.* Jan Kurzyna zmarł 2-go b. m. w szpitalu w Bernie, na skutek rany odniesionej w pojedynku z Guttrym. Pomimo dwukrotnej operacji, nie zdołano wyjąć kuli, która weszła w bok i ugrzęzła w kości pacierzowej. Śmierć nastąpiła po ciężkich cierpieniach. Zmarły nie miał żadnego majątku.

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 7 lipca.* Kilku studentów uniwersytetu krakowskiego, reklamowanych przez rząd austrjacki, wróciło niedawno z niewoli ruskiej, do Krakowa. Tameczny senat akademicki odmówił im żądanego przez nich odnowienia immatrykulacji i zwrócił się do ministerstwa w Wiedniu dla zasięgnięcia w tym względzie zdania. — W Galicji znowu górę wzięło stronnictwo arystokratyczno-klerykalne.

---

* Korespondencja z Wiednia do *Monitora* podaje następujące ciekawe objaśnienia o kwestji stosunków konstytucyjnych Austrji z Węgrami, tem ciekawsze, że mający się utworzyć gabinet Maylath-Belcredi na miejsce gabinetu Schmerlinga, głównie ma się zajmować kwestją węgierską. Baron, Maylath powołany na kanclerza węgierskiego, należał do wzmocnionej rady stanu, której cesarz Franciszek-Józef, na wiosnę 1860 roku polecił wypracować projekt konstytucji dla różnych prowincij monarchji. Był on jednym z najczynniejszych popleczników zasad, które wyraziły się w dyplomie październikowym z 1860. Kiedy system federacyjny, wprowadzony przez ten dyplom, ustąpił miejsca systemowi ściślej centralizacyjnemu, baron Maylath zrzekł się godności *tavernicusa*, czyli najwyższego sędziego węgierskiego. Członek *tabuli* magnatów czyli wyższej izby sejmu peszteńskiego, miał w dniu 21-m sierpnia 1861 r. w tej izbie mowę, streszczającą jego zdanie w kwestji węgierskiej. Baron Maylath należy do stronnictwa zachowawczego i w ścisłych oddawna zostaje stosunkach z baronem Fay, który był kanclerzem węgierskim w październiku 1860 r. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy dwoma aktami, które zmieniły kolejno konstytucję austrjacką, dyplomem październikowym 1860 r. i patentem lutowym 1861 r., naród węgierski wybitnie skłania się ku pierwszemu z nich. Dyplom październikowy nadawał mu sejm, jedyne zgromadzenie z głosem stanowczym w państwie; sprawy wspólne całemu państwu były roztrząsane w łonie rady, mającej tylko głos doradczy. Patent lutowy z 1861 r. centralizował sprawy różnych prowincij państwa, które zmusza do roztrząsania swych spraw wspólnych w łonie rady zasiadającej w Wiedniu, z głosem stanowczym. W ta-

---

licach—jakaż tam wykwintność i malowniczość w ich stroju - jak przyjemnie uśmiechają się podając musujący napój białą i zgrabną rączką—chociaż pospolicie dziewczęta te prowadzą się uczciwie i nic istotnie prócz sody i uśmiechów do sprzedania nie mają! Jedno z pism tutejszych, zdaje się, *Kurjer Codzienny*, opisując rzeczone namioty, wyraził życzenie ażeby inne jeszcze, za granicą praktykowane po ulicach schronienia, urządzono w Warszawie. Rozrzewniła nas podobna troskliwość o naturalne potrzeby społeczeństwa, dowodzi ona rzetelnego zaparcia się kurjerowej estetyki na korzyść architektury ulicznej, która na bulwarach paryzkich rozkwitła w tak malowniczym stylu!

Ciągle, we wszystkich towarzystwach rodzinnych i po wszystkich pismach tutejszych, wznoszą się skargi na brak dobrych sług, coraz dotkliwiej czuć się u nas dający.—Sługi te nadto jeszcze, obok tylu innych ujemnych przymiotów—mają zwyczaj zmieniać służbę nieledwie co kwartał prawie, stawiając gospodynie domów w konieczności szukania po kantorach zastępczyń na opuszczone miejsca.

Ponieważ i do nas, jako do sprawozdawców z brukowego życia miejskiego, przesłano skargi w tej drobnej z pozoru, lecz ważnej istotnie dla gospodarstw domowych kwestji, przeto zadaliśmy sobie pracę zstąpić do źródła złego, szukając tam objaśnienia i zarazem środka pomocniczego. Otóż, pomijając już wady sług dzisiejszych, które więcej o bractwach, krynolinach i romansach, niż o pełnieniu swoich obowiązków myślą—wady, które jak dziś tak zawsze, pochodzą z braku oświaty i moralności—przekonaliśmy się, że przyczyną tak częstej i tak upartej zmiany służby, są same kantory, których agenci, dbali o prosperancje tych zakładów, utrzymujących się jedynie z opłat wnoszonych przez panie i przez sługi zarówno, przy każdej zmianie tych ostatnich—namawiają swoje znajome i nieznajome nawet klijentki, ażeby porzuciły dotychczasowych państwa, przyrzekając im za to nastręczyć miejsca wyborne, gdzie dużo zysku a mało roboty będzie. Rzecz naturalna, że ciemne i chciwe rzesze, słuchają takich pokuszeń i bez żadnego powodu, dziękują za służbę dotychczasową, przechodząc w inną, ażeby ją znowu po kwartale odmienić. Zastanawiając się nad tem, że dzisiaj w Warszawie istnieją całe setki podobnych kantorów i że wszystkie one, mniej więcej, z powodzeniem utrzymują się z takiej sługami frymarki—dochodzimy do wniosku, że byłoby daleko lepiej i korzystniej, przywrócić istniejące dawniej przy cyrkułach kantory, które i większą dawały rękojmię dobroci sług z tamtąd branych i bezinteresownie działając, nie popierały bynajmniej systemu ustawicznej zmiany służby—tak dzisiaj będącego w modzie. Rzucamy tę myśl—w nadziei że uwzględnioną może zostanie przez tych, którzy ją w życie wprowadzić mogą.

Już to najbardziej wyrzekają powszechnie, na brak dobrych i rzetelne rachunki z *miasta* podających kucharek—a skargi takie są tem słuszniejsze, że nowe pokolenie młodych gospodyń domów, po większej części nie zna się na kuchni, ponieważ ten rodzaj ukształcenia, nie należy do modniejszego programu edukacji panien—jakoby przeznaczonych jedynie na elegantki i heroiny salonów. A przecież jest to może podstawą wszelkich innych wiadomości w każdej, na jakim badź szczeblu społecznym umieszczonej kobiety. Ileż to swarów, niechęci a może nawet i rozłączeń wynikło z zaniedbania gospodarki domowej! Przykro to i prozaicznie wyznać, że często bardzo spalona pieczeń i przegotowana zupa, rozłączają serca przez wpływ rozdąsanych żołądków! Dla tego, aczkolwiek z wielką nieśmiałością, radzimy jednak młodym czytelniczkom naszym, ażeby kształcąc się w wielu sztukach nadobnych i wiadomościach pożytecznych lub przyjemnych nawet, nie zaniedbywały jednakże wtajemniczać się głęboko w cieniste głębiny garnków i rądli domowych—gdyż dobrze nakarmiony małżonek, łatwiej się da nakłonić do poniesienia ofiar na korzyść modnej tualety, widowiska lub spaceru dla dbającej o jego zdrowie żony—i już z pewnością z domowego gniazda na cudze przysmaczki nie rad wyleci!... Drobne przyczyny sprawiają często wielkie skutki i nawzajem. - Tak było od początku świata,—od chwili zgotowania pierwszego *pôt au feu* aż do śmiałego wynalazku nelsońskich zrazów!

Wreszcie, być może iż rozumowania nasze są paradoxem tylko, że zaniedbanie kuchennych wiadomości w młodem pokoleniu niewieściem—jest tylko przygotowaniem do radykalnej zmiany w organizmach ludzkich i że zbliża się już ta błogosławiona a wielce poetyczna epoka, w której ludzkość na wskróś uduchow-

kiej organizacji sejm peszteński ma drugorzędną rolę; działanie jego ogranicza się do Węgier właściwych i nie rozciąga się do krajów, tak zwanych wcielonych do korony św. Stefana, jako to Siedmiogrodu i Kroacji. Wiadomo, że Węgry odmówili wysłania pod temi warunkami deputowanych do rady państwa. Dziś tak jak i natenczas nalegają na zaniechanie tego systemu, który, jak powiadają, byłby w sprzeczności z prawem historycznem kraju. Prawne podstawy tego prawa miały być zapisane w prawodawstwie, zatwierdzonem przez cesarza Ferdynanda w 1848 r., a uświęcającem samorząd królestwa. Stronnictwo rewolucyjne (radykalnych), które ogłosiło swój program w dzienniku *Hon*, żąda prostego utrzymania prawodawstwa. Nie chce ono znać istnienia interesów wspólnych Węgier i innych prowincij. Stronnictwo to jest w mniejszości na sejmie. Żądając także nieprzerywalności prawa i osobnego koronowania się cesarza Franciszka-Józefa, jako króla węgierskiego, stronnictwo adresu (pp. Deak, baron Eotwos, Somsich) gotowe jest prowadzić układy, co do sposobu obradowania nad wspólnemi interesami. Zdaje się skłonne do przyjęcia systemu patentu październikowego, jako podstawy do załatwienia. Wybór zrobiony przez cesarza w osobie barona Maylatha, zdaje się wskazywać zamiar uwzględnienia żywiołów tranzakcji z tem stronnictwem.

* *La Patr.* Zauważano, że mowa królewska przy zamknięciu posiedzeń parlamentu angielskiego przemilczała całkiem o obecnych stosunkach pomiędzy Anglją i gabinetem waszyngtońskim. Mowa ogranicza się na ogólnikach, nawet co do kwestij wywołanych z powodu Kanady, i milczenie to zadziwia tem bardziej, że na skutek ogłoszenia dokumentów urzędowych, opinji publicznej daną została możność ocenienia usposobienia nieprzyjaznego, jakie coraz bardziej wychodzi na jaw w Waszyngtonie względem rządu Wielkiej Brytanji. Nie wiedzą w Londynie co myśleć o oględności zachowywanej przez hr. Russela. Czyż ministrowię królowej nie chcieli straszyć umysłów w chwili wyborów, ażeby nie narazić się na gwałtowne napaści ze strony kandydatów opozycji—albo też, czy ministerstwo spraw zagranicznych żywi nadzieję blizkich układów, któreby ułatwione zostały bądź wycofaniem się p. Sewarda, bądz też ważnemi ustępstwami w kwestji naprzykład kanadyjskiej? Nikt nic nie wie pod tym względem. Dość, że wyrazy zwykle używane znajdują się i dziś w mowie królewskiej, mianowicie, że „stosunki Wielkiej Brytanji z mocarstwami obcemi są wyborne"; wyrazy te uważane są jako ironja niestosowna w dokumencie urzędowym; postawa przeto gabinetu angielskiego w sprawach amerykańskich zostanie bezwątpienia przypomniana i silnie atakowana w licznych mowach wyborczych.

* *Le Mon. Univ. Londyn, 3 Lipca.* Obecne rozwiązanie parlamentu angielskiego nie jest podobne ani do rozwiązania z r. 1859, ani do żadnego innego. Parlament umiera własną śmiercią, gdyż przeżył swój czas. Nie ma przeto potrzeby odwołania się do kraju. Dość jest zażądać od wyborców, ażeby wybrali prawodawców roztropnych i zdolnych. Nie ma żadnego hasła; przyszłość jest niepewna i nowy parlament nie ma programu. Nikt nie życzy sobie wycofania się lorda Palmerstona; nikt nie wie, coby ztąd wyniknąć mogło. Oba stronnictwa posługują się swobodnie w swych adresach jego imieniem, przyczem torysowie czynią to dla napastowania jego kolegów, a liberalni zaświadczają w ten sposób o uszanowaniu i wdzięczności dla wielkiego męża stanu.

* *La. Fr.* Sesje parlamentarne zostały ukończone we Francji i Anglji, oraz we Włoszech i Prusach. Zasiadają jeszcze tylko parlamenta w Wiedniu, Madrycie i Brukseli.

* Do gazety trjesteńskiej *Tempo* piszą z Aleksandrji (Egipt) pod dniem 2 b. m.: Aleksandrja przedstawia widok zastraszający nawet dla najodważniejszych. Prawie wszystkie sklepy są zamknięte, i to za pomocą dwóch sztab żelaznych przygwożdżonych, właściciele ich bowiem uciekli do Europy. Emigrowanie odbywa się w wielkich rozmiarach: na każdym kroku widać tylko powozy pełne ludzi i wozy napełnione rzeczami; napływ do parostatków pocztowych dla kupna biletów pasażerskich jest trudny do uwierzenia i wyrównywa prawie rokoszowi; kontrolerzy tych parostatkéw zmuszeni zostali pozamykać drzwi i rozdawać bilety przez okna. Handel całkiem upadł. Banki są po większej części zamknięte i nie robią żadnych operacij ani wypłat. Epidemja, która przed kilkoma dniami miała charakter umiarkowańszy, sroży się gwałtownie od dwóch dni. Wczoraj zmarło 250 osób; dziś liczą daleko więcej ofiar, gdyż na nieszczęście panuje od dwóch dni wiatr nazywany *kamsin* (wiatr pustyni), który jest dziś gwałtowniejszy niż był wczoraj.

* *La Patr.* P. Johnson nie sądzi, ażeby murzyni Karoliny południowej mogli na teraz głosować, gdyż byliby zbyt posłusznymi swym dawnym panom; w Richmondzie przeciwnie, głoszone są na korzyść murzynów taż sama wolność i te same prawa, z jakich korzysta ludność biała. W Charlestonie pozwalają na zgromadzenia polityczne murzynów.

---

* *Siew. Pocz.* Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Cesarzewiczowi Następcy tronu Aleksandrowi Aleksandrowiczowi, w dniu 22 czerwca (v. s.), doręczone zostały nadesłane przez wielkiego księcia Meklemburg-Strelitz, oznaki orderu meklemburgskiego Korony Wendów.

* *Rus. Inw.* Przez najwyższy rozkaz d. 25 czerwca (v. s.), dowódca 8 pułku łubieńskiego huzarów jego ces. wys. arcy-księcia Karola-Ludwika Austrjackiego, pułkownik baron Medem 2-gi, awansowany został na jenerał-majora, z przeznaczeniem na młodszego pomocnika naczelnika 2-ej dywizji jazdy; a dotychczasowy młodszy pomocnik naczelnika 2-ej dywizji jazdy, jenerał-major Tipold 2-gi, mianowany został starszym pomocnikiem naczelnika tejże dywizji.—Przez takiż rozkaz z d. 15 czerwca, w wydziale sprawiedliwości, naczelny prokurator 1-go departamentu rządzącego senatu, rzeczywisty radca stanu Hedda, podniesiony został do stopnia radcy tajnego.

* *Mosk. Wied.* podają sprawozdanie gubernatora podolskiego, jenerała Suchotina, o zwiedzeniu podczas objazdu gubernji, trzydziestu szkół ludowych, które znalezione zostały w nader zadawalniającym stanie. Gubernator oświadcza, że w zwiedzonych przezeń szkołach wszyscy uczący się umieli na pamięć stosowne modlitwy, mogli czytać po rusku i po sławiańsku dość płynnie i w ogólności z chęcią przykładają się do nauk; co należy przypisać troskliwemu dozorowi nad szkołami miejscowych proboszczów i gorliwości wiejskich nauczycieli w pełnieniu swych obowiązków.

* *St. Pet. Wied.* Do petersburgskiej rady miejskiej wniesiony został, między innemi, projekt budowy wspaniałego stałego rynku; projekt ten, o ile słychać, odrzucony został 17-go czerwca większością 70 głosów przeciw 15.

* *Rus. Inw.* Pułkownik inżenierji Hirchner, pod dniem 11 maja, otrzymał dziesięcioletni przywilej na żniwiarkę i kosiarkę swego wynalazku.

* — Niedawno zmarł znany nasz pejżażysta, Czernecow starszy. Obaj bracia podróżowali kosztem akademji sztuk pięknych po Włoszech, Egipcie i Palestynie. Zdejmowali oni tam krajobrazy ze wszystkich miejsc, mniej lub więcej godnych uwagi.

---

* *(Nadesł.)*. Pozwól mi, panie redaktorze, jako naocznemu świadkowi, wrócić jeszcze do egzaminu uczniów i uczenic szkoły dramatycznej, aby dorzucić do artykułu zamieszczonego w Nr. 150 pańskiego pisma, kilka słów o grze panny Szczebrowskiej, w scenie z dziwactwa dramatycznego Syrokomli, *Chatka w lesie.* Ta młoda artystka, już użyteczna scenie naszej w chórach i w niektórych rolach, będzie mogła wkrótce stać się użyteczną i w zawodzie dramatycznym, obok godnych swych współzawodniczek, a zasłużone oklaski, jakie otrzymała na egzaminie od zebranej wyłącznie artystycznej publiczności, jakkolwiek nieszczęśliwy los dał jej najtrudniejsze zadanie, bo rozpoczęcie egzaminu,—mogą jej posłużyć za zachętę do dalszego kształcenia się, które przyspieszy jej wystąpienie rzeczywiste na scenę, gdzie niezawodnie będzie miała powodzenie, jeżeli dalej zechce pracować w obranym zawodzie. *J. H-t.*

* Z powodu wyjazdu, warszawskiego komendanta, jenerał-lejtnanta księcia Bebutowa, na urlop za granicę na dni 28, pełnienie obowiązków komendanta przez ten czas, powierzone zostało plac majorowi m. Warszawy, pułkownikowi Nikiforowowi.

* *G. Handl.* w sprawozdaniu tygodniowem giełdy warszawskiej pisze pomiędzy innemi: W kursach walut zagranicznych nie mieliśmy w tygodniu upłynionym fluktuacij prawie żadnych. Mimo małej poprawy waluty naszej na giełdzie berlińskiej, wysokość ażia zagranicznego utrzymała się na stopie tygodnia poprzedniego. Przy zmniejszonem zapotrzebowaniu, suma obrotów wekslowych ogólna w tygodniu ubiegłym była tylko średnia, gdyż brak gotówki rozporządzalnej trwa jeszcze u nas uporczywie. Listy zastawne w tygodniu upłynionym znacznie się znów u nas podniosły. Poprawa kursu w tym tygodniu przewyższa obniżenie się jego z tygodnia poprzedniego, co pokazuje, iż pogłoski o trudności w zrealizowaniu listów wylosowanych i kuponów płatnych w Towarzystwie kredytowem o jakich w ostatniem naszem sprawozdaniu uczyniliśmy wzmiankę, nie miały uzasadnionej podstawy; owszem wypłaty tak listów losowanych jak kuponów płatnych w tygodniu zeszłym w kasie dyrekcji towarzystwa, nieprzerwanie szły trybem zwykłym, świadcząc o znanej akuratności tej instytucji krajowej, która w stosunkach z publicznością wszelkie możliwe czynić zwykła ułatwienia. Pokup listów z dnia na dzień uskuteczniał się żwawo i w większych rozmiarach. W obligacjach skarbu nie było wcale obrotu. Z akcij drogi żelaznych, ruskie prawie codzień po coraz wyższym kursie były poszukiwane. Kurs akcij warszawsko-wiedeńskich mimo szczuplejszej za r. 1864 jak w latach poprzednich udzielonej dywidendy, w ubiegłym tygodniu licznych doznał fluktuacij. Akcje bydgoskie obniżywszy się w środku tygodnia cokolwiek przy liczniejszych w końcu zakupach stanęły znów na kursie zeszłotygodniowym. Akcij terespolskich nie wiele zakupiono, zwłasza iż rzadko były ofiarowane. Pożyczka premjowa mimo zbliżającego się terminu losowania, nie utrzymała się na kursie tygodnia zeszłego.

---

* Bibljoteki Warszawskiej. Tomu III-go, zeszyt 7-my wyszedł z druku i zawiera następne artykuły: książe Krysztof Zbaraski p. W. *Chomętowskiego*; Kronika Paryzka; Wiadomość o autografach króla Stefana Batorego, w bibljotece ordynata hr. Krasińskiego, p. W. *Chomętowskiego*; Komedja rzymska i przekład komedji Plauta „Jeńcy" p. S. *Wolframa*; Historja Juljusza Cezara, przez cesarza Napoleona III-go; Tablice historyczne J. *Bartosiewicza*; Kronika literacka; Rozmaitości; Kronika bibljograficzna; Wiadomości literackie, Dostrzeżenia meteorologiczne, za maj r. b.

* Wyszedł N. 27 *Gazety Rolniczej* i zawiera: Rolnictwo ze stanowiska ekonomji przez Bronisława Ryxa; Adam Smith: Życie i dzieła przez Konstantego Wzdulskiego; O ważności lasów i potrzebie ich urządzania przez Feliksa Tomaszewskiego; Żłobki dla owiec (z ryciną;) Korespondencja gospodarska; Z dolnego Szlązka przez Aleksandra Trylskiego; Kronika Rolnicza, przez Zygmunta Gawareckiego; Nowiny; Rozmaitości i ogłoszenia gospodarskie.

---

niona, samemi tylko konfiturami słodkich złudzeń karmić się będzie. *C'est possible quoique ce, ne sois pas probable*, panowie!

W ciągu upałów trwających przez ostatnie dni kilka, warszawianki wykupiły mnóstwo, bo aż kilkaset wachlarzy złotówkowych w sklepie p. Heringa, — wachlarze te, zrobione każdy z jednego liścia jakiejś rośliny chińskiej—służą raczej za umbrelki od ognia kominkowego w domu, chociaż i chłodzą zarówno. Podobno wszyscy niezamożni amanci, którzy posiadają więcej namiętności w sercu niż pieniędzy w kieszeni,—rozdają podarki z podobnie tanich wachlarzy—myśląc może iż w boginiach swoich ostudzą inne jakie kosztowniejsze zachcenia!..

Już to sklep p. Heringa i jego skład główny, są istotnym bazarem chińszczyzny. Mnóstwo tam widać przez okno wystawy, wazonów i figurek porcelanowych — pełno inkrustowanych stolików, herbatnic i wachlarzy z sandałowego drzewa, na których, po sto przeszło figurek z porcelanowemi twarzami się mieści, nawet i wędki chińskie z bambusów składane, zdatne bardzo do łowienia ryb warszawskich... mieszczą się w tym bezdennym składzie—w którym jednakże, są one tylko estetyczną zachętą i rodzajem chińskiej reklamy dla istotnego, głównego towaru *herbaty*, znajdującej się tam w ogromnej ilości i gatunkach wybornych! P. Hering jeździ często do Londynu dla zaopatrzenia swojego składu w to aromatyczne ziele—a wachlarzy i innych cacek wyrobu chińskiego i japońskiego, używa dla przystrojenia herbaty w jej akcessorja ojczyste. W każdym razie, ponieważ jego herbata jest lepsza i tańsza niż w innych, mniej hurtownych i mniej zamożnych sklepach, przeto nie gniewamy się że ją w takie zaatlantyckie ornamenta stroi—a wreszcie, dla ludzi zamożnych przyjemnie jest spotkać w sklepie krajowym coś oryginalnego, po co aż dotąd jeździli oni za granice, wywożąc tam niepotrzebnie, niepowrotne już nigdy fundusze.

W ogóle, cieszy nas wzrost miejscowego handlu i przemysłu, które w ostatnich kilku, fatalnych dla kraju naszego latach, tak ciężkie przechodziły próby—dla, tego gotowi jesteśmy zawsze popierać ludzi przedsiębierczych zaopatrujących kraj w dobre i po umiarkowanych cenach sprzedawane towary — gdyż tacy właśnie wyswobadzają całą warstwę ubogich konsumentów z pod monopolu jaki rozciągnął nad niemi drobiazgowy handelek sklepowy—który nakłada niesłychane ceny na towary tanio nabyte w hurtowych, takich jak p. Heringa składach.

Chcieliśmy dziś jeszcze dać wam szczegółowe sprawozdanie o nowych pismach od 1-go lipca wychodzących— mianowicie zaś o *Kłosach*, *Bazarze*, *Rodzinie*, których pierwsze numera już ukazały się na widok publiczny, lecz przedmiot ten wymaga obszerniejszego nieco rozbioru, zwłaszcza że nam wypadnie porównywać nowo utworzone organa i ich dążności z istniejącemi już podobnej treści i barwy pismami— zostawimy przeto rzecz tę do odrębnego artykułu zwracając dziś jedynie uwagę na prześliczne wykonanie drzeworytów w trzech przedostatnich numerach *Tygodnika Ilustrowanego*, — a w ostatnim 302 numerze, na wierszyk p. t. „Pieszczocha" dorobiony tak pięknie i tak szczęśliwie do za ciężkie cokolwiek w kompozycji, lecz ślicznie wykonanej ryciny. *Al.*

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 10-ym lipca r. b. a mianowicie, pod adresem: Trylski w Pawłowicach, Salomon Chwat, dla Izraela Rottenberg w Brześciu Lit., Michał Jachowicz w Woronežu, Woncław Strokowski w Rażani, List w kopercie stemplowej bez adresu, opieczętowany pieczęcią herbową na laku litery R. K.

* **W dniu 10 lipca 1865 roku urodziło się w Warszawie:** *Chrześcijan* płci męzkiej 57, żeńskiej 54; *Starozakonnych*: męzkiej 4, żeńskiej 5; razem 120; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Herter Karol obyw., z Dydier Antoniną; Majewski Józef aplik. tryb., z de Weiher Apolonją; Kizler Franciszek obyw., z Rutecką Teofilą; Borsukiewicz Szczepan czel. brąz., z Wyszyńską Anną; Parulewicz Szczepan czel. szew., z Komorowską Marjanną służ.; Ziemiński Jakób żołn. urlop., z Kowalską Józefą służ.; Ostrowski Michał wyrobn., z Witkowską Teklą służ.; Kierzkowski Szymon szewc, z Grochowską Anielą służ.; Rajewski Szymon szewc, z Szpakowską Antoniną; Boise Franciszek kraw., z Jarocińską Wiktorją; Jaworski Juljan szewc, z Bozik Magdaleną; Tarnowski Edward majs. blach., z Grass Amelją; Kotecki Walenty podof. dym., z Remewicz Franciszką wyrobn.; Wojcik Franciszek czel szew., z Korczak Marjanną służ.; Grzeszak Marcin czel. piek., z Dzięciołowską Aleksandrą; Bongart Ksawery wyrobn., z Buszkiewicz Juljanną; Hermanowski Mateusz żołn. dymis., z Laskowską Katarzyną służ.; Sitarski Marcin wyrobn., z Balcer Marjanną służ,; Królikowski Juljan żołn. urlop. z Funk Wiktorją służ,; Zajączkowski Adam żołn. dym., z Jankowską Juljanną służ.; Zaręba Stanisław furm., z Pater Katarzyną; Gorzechowski Kazimierz kamien., z Wojciechowską Jadwigą służ.; Zabawa Leon służ., z Rybicką Marjanną służ.; Badurski Ignacy żołn. urlop., z Trzaskowską Józefą służ.; Michalczewski Wincenty podof., z Bielecką Teresą służ.; Szynkowski Józef wyrobn., z Daniłowską Marjanną służ.; Radełczyk Piotr wyrobn., z Pardecką Marjanną; Szymanowicz Wojciech żołn. urlop., z Danowską Józefą służ.; Kurach Wawrzyniec, z Jagłówną Zofją; Krauze Edward pomoc. masz., z Reinborską Marjanną; Płonka Jakób służ., z Stempkowską Marjanną; Maliszewski Józef żołn. urlop., z Majdecką Józefą służ.; Śpiewak Marcin wyrobn., z Prędkopowicz Małgorzatą służ.; Chrząszczak Wawrzyniec służ., z Rydzewską Ludwiką; Zagroba Kajetan felczer, z Pietrzykowską Marjanną służ.; Schilke Fryderyk piek., z Adam Anną; Jakobsen Teodor mosiężn., z Kornowską Anną; *Starozakonni*: Sendyk Icyk, z Lewinsohn Rudą; Frankfurt Majer sukien., z Galer Chają; zmarli: *Chrześcijanie*: Proszkowski Piotr lat 63 obyw.; Zdrojkowski Jakób lat 88 obyw.; Kulesza Andrzej lat 80 ślus.; Głębocki Słanisław lat 34 inżyn.; Janus Jakób lat 66 czel. mular.; Wandowski Jan lat 23 czel. brązow.; Czułek Piotr lat 42 druc.; Radomiejski Walenty lat 74; Domański Franciszek lat 2 syn młyn.; Gąsowska Rozalja rok 1 cór. wyrobn.; Kaźmierski Józef lat 31 wyrobn.; Jurkowska Florentyna rok 1 mies. 6 cór. szew.; Kozońska Anna lat 2 cór. obyw.; Wełna Józefa rok 1 mies. 6 cór. wyrobn.; Hertz Kazimiera lat 2 cór. urzędn.; Stawnicki Lucjan lat 19 termin. szew.; Podolski Józef lat 2 mies. 6 syn szew.; Lisowacka Leokadja mies. 6 cór. mul.; Rycerkiewicz Antoni dni 6; Pokrantz Jan dni 21 syn cukier.; Gąsowska Rozalja rok 1 cór. wyrobn.; Petronela Sokołowska dni 14 cór. wyrobn.; Szwajcarski Jan dzień 1 wychow. dziec. Jezus; Merkel Apolonja mies. 6; Głowacka Józefa dzień 1; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Kroshar Rozalja rok 1; Cohn Kajla lat 4; Merenholtz Josek rok 1 mies. 6; Janower Ryfka mies. 5; Wasąd bezim. dni 2; Markus bezim. dzień 1; Obrączka bezim. dzień 1; Mucha bezim. dzień 1; Szarwark bezim. dzień 1; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone.

* W d. 28 czerwca (10 lipca) przyjechali do Warszawy jenerał-major *Winkler* z zagranicy, tajny radca książę *Oboleński* z Peterburga, rzeczywisty radca stanu *Wojt* z Petersburga.

Prasa polska za granicą.

Korespondent *Dzien. Warsz.* z nad Pełtwy, donosząc w początkach czerwca o ukazaniu się numeru na okaz nowego czasopisma *Hasło*, jednego z tych czasopism, według jego wyrażenia, co wyrastają w Galicji jak grzyby po deszczu, mówił, że mało dzienników trzymało się wytkniętego przez nie programu i dodawał, iż może zapowiedzieć, że *Hasło*, chociażby obecnego na przyszłość trzymało się programu, znajdzie w Galicji zawsze większość po swej stronie, a tem samem zada cios śmiertelny *Narodówce*, która jakby na złość drwi z opinji swemi codziennemi fałszami i obłudą.

Mamy przed oczyma dwa numera *Hasła*, 13-ty i 14-y i jesteśmy uderzeni trafnością pierwszej uwagi wspomnionego korespondenta. Tak, *Hasło* nie dotrzymuje tego co obiecywało w programie. Spodziewano się jakiegoś nowego zjawiska w cieniach nocy dziennikarstwa polskiego za granicą; latarni, rzucającej na wszystkie w około nas ruszające się kwestje, spokojne i pogodne światło, ale razem przenikające i nie pozostawiające w cieniu żadnego zakątka, gdzieby mogły ukazywać się podwodne skały. Zamiast tego mamy nowe wydanie *Czasu*, *Narodówki*, *Wytrwałości* i *tutti quanti*. Szczerze mówiąc, można było spodziewać się czegoś lepszego po głównym współpracowniku *Hasła*, p. J. I. Kraszewskim. Dziwny też tytuł, głównego współpracownika, przybrał p. Kraszewski w tej radzie stanowiącej redakcję nowego czasopisma! Dotąd przyzwyczailiśmy się widzieć na ostatniej stronie czasopisma, imię jego właściciela lub głównego redaktora; lecz po raz pierwszy widzimy tam nazwisko głównego współpracownika. Jest to nowość, która musi ukrywać jakąś tajemnicę, lub zbytek ostrożności dla uniknięcia odpowiedzialności, którą p. Kraszewski nie uznaje za dostatecznie osłoniętą przez podpis żeranta i redaktora odpowiedzialnego, p. Władysława Zawadzkiego. Wiadomo wszelako, że odpowiedzialny żerant każdego czasopisma, jest kozłem ofiarnym wszystkich grzechów redakcji. Odpowiedzialny żerant, staje przed sądem, płaci grzywny i idzie do kozy. Każde pociągnięcie piórem ostatniego z redaktorów lub współpracowników, ciągle grozi jego wolności; ta wolność zależy od fantazji, kaprysu redaktora.

Lecz pozostawmy na boku i zbytek ostrożności głównego współpracownika i dziwne położenie odpowiedzialnego żeranta *Hasła*, a roztrząśnijmy niektore teorje tego czasopisma.

Jeden z współpracowników *Hasła*, może p. Kraszewski, korzystając z powszechnego oburzenia sprawionego w Europie przez zamordowanie prezydenta Lincolna, uskarża się na oziembłość z jaką w ogóle przyjmowana jest wiadomość, o morderstwie popełnionem na narodzie, lub na tysiącach osób. Autor tego artykułu w *Haśle*, robiąc tę uwagę, ma na widoku Polskę i wcale się z tem nie ukrywa: „To co się dzie- „je obok nas w krajach polskich, mimowolnie na myśl „przychodzi,” powiada on; — to jest w Polsce, w Litwie i na Rusi. *Hasło* tedy nie przynosi żadnego nowego żywiołu do rozpraw. Jak *Czas*, jak *Gaz. Nar.*, jak *Dzien. Pozn*, który wrócił do dawnych swych zasad, jak wszystkie emigracyjne dzienniki, białe, niebieskie, czerwone, żółte i t. d., trzyma się teorji całości dawnej Polski i bronić jej będzie *unguibus et rostro*, bo narodowość, według jego zdania, jest rzeczą *namaszczoną* do bytu, ramieniem boskiem!

Zawsze ten wieczny kraj złudzeń, od szybowania po którym, pomimo tak okrutych nauk, długo jeszcze nie będziemy mogli się wstrzymać. Człowiek stworzony do nicości tu na ziemi, nie chce nicości ani dla siebie, ani dla niczego co mu jest drogiem. Nie może zrobić kroku żeby nie napotkać gruzów; na około niego umierają jednostki, choćby najwyżej stojące,—królestwa, cesarstwa, nawet narodowości, dla których za naszych dni tak zbyteczną powzięto czułość, a my chcemy koniecznie przedłużyć po za fatalną granicę to co nie ma powodu bytu. Zaprzeczają prawa boskiego monarchom, u których od czasów najdawniejszej starożytności uosobniały się prawa narodów; domagają się tego prawa dla narodów przelotnych równie jak wszystko co ziemskie, a tem prędzej przechodzących pod obce panowanie, im mniej silnie są reprezentowane i osłaniane przez energiczną i czujną władzę centralną. W istocie, namaszczone czy nienamaszczone do bytu ramieniem bożem narodowości, o tyle zachowują swą samoistność polityczną, o ile ją obracają na dobry użytek; lecz skoro tylko jej nadużywają i nie wypełniają swych obowiązków ludzkościowych, przechodzą pod inny kierunek. To właśnie stało się Polsce, na nieszczęście dla niej, przyznajemy, i dla tego Europa, teraz kiedy zamilkły najemne oburzenia w skutku wyczerpania kas powstańczych, ozięble przyjmuje, wiedząc, iż są przesadzone, opowiadania o tem, co p. Kraszewski lub ktoś inny, nazywa morderstwami dokonywanemi w Polsce na tysiącach osób i na całym narodzie. Porzućcie marzenia! To wyrażenie, jak się obawiamy, długo jeszcze znajdzie miejsce w radach, jakie należałoby udzielać Polsce.

Nim zakończymy te uwagi, musimy wykazać sprzeczność *Hasła* samego z sobą. Zresztą, nie wątpimy, że ten wypadek często będzie się zdarzał, bo loika nie należy do zalet prasy polskiej za granicą.

Widzieliśmy użalania się *Hasła* co do zamachów w Polsce przeciwko narodowości polskiej. W następnym numerze roztrząsając, czy Galicja posiada samorząd, oświadcza się przecząco, ponieważ narodowość prowincji nie jest szanowana. A w jaki sposób narodowość prowincji nie jest szanowana? Dla tego że Galicja w swych stosunkach publicznych nie używa swego narodowego języka, dla tego, że ten język, dodaje *Hasło*, nie jest zarazem językiem zakładów i władz narodowych. Nie może być, powiada dalej, mowy o samorządzie, a zatem i o narodowości, tam gdzie brak tej głównej rzeczy.

Lecz tam gdzie ta rzecz istnieje i pozostaje, wyraźnie istnieje narodowość. To wynika z djalektyki *Hasła*. Właśnie to ma miejsce w królestwie polskiem, ponieważ w królestwie, język polski jest językiem administracyjnym, kościelnym, sądowym i naukowym w szkołach wszystkich stopni. Cóż więc mówiło *Hasło* o zamachach w królestwie przeciwko narodowości polskiej?

Loika, powtarzamy, nie jest dotąd zaletą prasy polskiej za granicą. *Hasło*, jak się z tego okazuje, nie otworzy w tym względzie nowej ery w dziennikarstwie polskiem w Prusach i Austrji.

Czasowi podobało się szydzić z wiedeńskiego korespondenta *Dzien. Warsz.*, który w ostatnich czasach wykazywał złudzenia niektórych wyobraźni polskich od czasu powstania przesilenia gabinetowego w Wiedniu. Według nich, z przesilenia powinien wyniknąć samorząd prowincij, a zatem Galicji; samorząd ten nadawałby Galicji większą swobodę działania, a Galicja skorzystałaby z tego, żeby ułożyć całą nową kampanję dla wyswobodzenia Polski. *Czas* uznaje za niedorzeczność nie nadzieje wykazywane przez korespondenta, lecz samą myśl, iż takowe mogły powstać w jakiejkolwiek głowie polskiej. Czyż nie sam *Czas* wszakże, radził niedawno przyszłemu gabinetowi austrjackiemu przeprowadzenie środka ciężkości sławianizmu z Warszawy i Kijowa do Krakowa i Lwowa, aby zrobić wyłom w tak zwanym ruskim panslawizmie? Czyż może być bardziej niedorzeczna myśl? A jest to wyłączna własność *Czasu*. ∫

Ameryka.

* *La Fr.* Korespondencja z Nowego Jorku z 22 czerwca donosi w jaki sposób rządzone są obecnie różne stany południowe. Siedm z nich, a mianowicie Kentucky, Maryland, Tennessee, Virginia, Missouri, Arkunsas i Luiziana same obrały swoich gubernatorów podług formy konstytucyjnej. Pięć innych znowu, Karolina północna, Georgia, Mississipi, Texas, Alabama, ulegają rządom tymczasowych gubernatorów wyznaczonych przez p. Johnsona. Należy jeszcze obmyśleć reorganizację Karoliny południowej i Florydy.

* *La Patr. Nowy Jork, 24 czerwca.* P. Andrew Johnson, jest jak się zdaje w łaskawem usposobieniu. Donoszą bowiem że udzielił amnestję pp. Leach, z Karoliny północnej, byłym członkom kongresu stanów skonfederowanych, i p. Arnold, prezydentowi miasta Savannah. Dodają do tego, że prezydent gotów jest przychylnie przyjąć prośby o ułaskawienie podane przez pp. Aleksandra Stephens, byłego wice-prezydenta stanów południowych, i p. Reagan, byłego dyrektora jeneralnego poczt rządu richmondskiego, zatrzymanych obecnie w forcie Warren. Zapewniają nareszcie, że p. Trenholm, były sekretarz skarbu rządu południowców, który w ostatnich czasach przytrzymany został w Columbia (w Karolinie południowej) i osadzony w więzieniu wojskowem w Charleston, również podał prośbę o ułaskawienie i został uwolniony. P. Trenholm zresztą daleko jest liberalniejszy niż wielu innych abolicjonistów yankeesów, i oddawna już udzielił wolność czarnym pracującym w jego posiadłościach i daje im dostateczną płacę.

Austrja.

* *Gaz. Lw. Wiedeń, 6 lipca.* Słychać, że cesarz udaje się w połowie bieżącego miesiąca dla odwiedzenia małżonki do Kissingen. Podług otrzymanych tu wiadomości z Kissingen, stan zdrowia cesarzowej jest jak najlepszy. Rozpoczęła ona już kurację kąpielową, i jak niegdyś tak i w tym roku obudza wszędzie sympatję i uwielbienie swoją ujmującą postacią i łaskawą uprzejmością dla wszystkich. Co dzień z rana, gdy cesarzowa używa przechadzki, tworzą gęste szeregi mieszkańców z obu stron szpaler, i w ogóle objawia się w rozmaity sposób miłość ku dostojnej monarchini.—Następca tronu arcyksiążę Rudolf i arcyksiężniczka Gisela, którzy są równie zdrowi, zabawią jeszcze przez cały lipiec w Ischlu. Co drugi dzień odchodzi kurjer do Wiednia do cesarza i do Kissingen do cesarzowej z raportem o zdrowiu najdostojniejszych dzieci. — Dr. Franciszek Palacky zasłabł niebezpiecznie w dobrach swoich Malec w Czechach.

* *Nordd. A. Z.* Co do przesilenia ministerjalnego zupełna panuje cisza; niechcemy wyliczać wszystkich tych domysłów i kombinacij występujących na jaw z taką łatwowiernością bez najmniejszego jednakowoż ręczenia za prawdę. Dymisja tylko pana Hasnera jako prezesa rady wychowania, należy do sfery rzeczywistych zdarzeń, o których donosimy. Jak mówi *Ostd. Post*, p. Hasner miał przedwczoraj doręczyć osobiście cesarzowi swoją dymisję, i takowa miała być przyjętą, z tem zastrzeżeniem, że p. Hasner będzie znowu później prowadził nadal sprawy publicznego wychowania.

* — *Fr. P. Z.* podaje z Wiednia następującą telegraficzną wiadomość: Baron Halbhuber oświadczył, że żądanie br. Zedlitza asystowania regularnie na posiedzeniach rządu krajowego, nieda się wcale przeprowadzić. Wszyscy radzcy rządowi na przypadek uskutecznienia tego żądania podaliby się do dymisji.

Francja.

* *Le Nord. Paryż, 6 lipca.* Trzydzieści sześć stopni w cieniu! Wymowna to cyfra, która wystawi wam dostatecznie cierpienia jakich doznają paryżanie; cały Paryż znajduje się obecnie w zimnych kąpielach, a znam dziennik jeden, którego cała redakcja przeniosła się do szkoły pływania Henryka IV, przechodząc kolejno od literatury do sztuki pływackiej. Nie ma nic nowego pod słońcem, szczególniej wówczas, gdy tak srodze dopieka.

* *Corr. Hav. Bul. Marsylja, 6 lipca.* Wiadomości z Algieru sięgają do 4. *Mobacher* pisze: W skutek nalegających bardzo próśb pokolenia flittasów o ułaskawienie osób do tegoż pokolenia należących, aresztowanych w 1864 r., cesarz polecił uwolnić tych wszystkich, którzy nie byli wmięszani w sprawach o morderstwa i rabunki dokonane na europejczykach. W następstwie tego postanowienia, 181 flitasów wypuszczonono na wolność i skierowano na Mostaganem.

Hiszpanja.

* *La Patr.* Sprawujący interesa Hiszpanji w Turynie wyjechał do Florencji dla porozumienia się z gabinetem, a wiemy już, że p. Pacheco urzędownie miał zakomunikować w Rzymie instrukcje jakie otrzymał od swojego rządu.

Niemcy.

* *Patriot. Z. Karlsruhe, 6 lipca.* Umarła tu wielka księżna Zofja, matka w. księcia.

* *Nordd. A. Z. Kiel, 6 lipca.* Wyższy zarząd krajowy zabronił wszelkich demonstracji z okoliczności urodzin księcia Augustenburgskiego, a mianowicie zgromadzeń na ulicy, zbiegowisk, bicia w dzwony i t. p.

Prusy.

* *Patr. Z. Berlin, 6 czerwca.* Berlińska *Börs. Z.* powiada, że pruska polityka nie jest zdolną do zdobyczy moralnych w księstwach nadelbańskich. Lecz o zdobycze moralne nie bardzo chodzi, gdyż dla takowych nie ma żadnej w księztwach podstawy, albowiem poczciwi tamtejsi mieszkańcy lubią dobrze jeść i pić, oraz chcieliby odgrywać ważną rolę polityczną, lecz nie mają bynajmniej ochoty do ponoszenia ofiar i chcieliby ażeby ich zwolniono od płacenia podatków i od dawania rekruta. — O podróży wielkiego księcia Oldenburgskiego do Wiednia nic tu nie wiedzą, a zatem nie może być mowy o konferencji politycznej w Wiedniu pomiędzy nim, p. Manteufflem i wiedeńskimi mężami stanu, jak to donosi *Die Pres.*—Z powodu wiadomości podanej przez *Rhein Z.*, jakoby dowództwo powierzone jenerałowi Manteuffel w księztwach nadelbańskich, wyrównywało niełasce, zrobimy uwagę, że jenerał ten na własne życzenie otrzymał dowództwo i uwolniony został od dotychczasowych obowiązków. Że dowództwo dane mu zostało właśnie w księztwach, przyczynę tego szukać należy w stosunkach służbowych i w życzeniach ministerstwa.

* *Patriot. Z.* W najnowszych czasach rozprawiano bardzo wiele o tem, jakoby niektórzy urzędnicy pruscy, którzy głośniejszą odgrywali rolę w izbie deputowanych, pociągnięci być mieli do sądowej albo dyscyplinarnej odpowiedzialności za wypowiadane przez nich w izbie oświadczenia. *Liberale Corresp.* sądzi, że obecnie przekonano się o niemożności pociągania urzędników tych przed sąd, i dla tego postąpionem z nimi będzie w drodze dyscyplinarnej. Wszystkie te wiadomości są co do głównej istoty rzeczy fałszywemi. Jesteśmy w stanie bliższe pod tym względem dać objaśnienia. Jeden tylko z deputowanych ulegnie odpowiedzialności dyscyplinarnej i to nie za mowy w izbie, ale za jego prowadzenie się po za izbą. Oprócz tego według wszelkiego prawdopodobieństwa, pociągnięci zostaną przed sąd dwaj deputowani. Przestępstwo, o jakie zostali oskarżeni, nie zasadza się przecież na oświadczeniach wypowiedzianych przez nich przeciwko ministerstwu stanu, ale na innych słowach wyrzeczonych w izbie, które noszą na sobie charakter ciężkiej obrazy.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 8 lipca.* Spotykamy się znowu z jedną z tych manifestacij, która objawia się w coraz dalej rozszerzanem twierdzeniu, że konstytucja pruska w dotychczasowej swojej formie nie jest dostateczną do zapewnienia krajowi pomyślności przy nienaruszonym i spokojnie rozwijającym się postępie, i że takowa dawać ciągle będzie jeśli już nie powód, to z pewnością pozór dla stronnictwa demokratycznego osłaniania wojny swojej z zasadą monarchiczną, zapożyczanym pozorem lojalności. Demokracja, chociażby rzecz tę w jak najidealniejsze upiększano formy, demokracja, powiadamy, jest rzeczywistem przeciwstawieniem monarchji, i obie te zasady ścierać się będą z sobą wszędzie i zawsze, gdzie konstytucja nie dość dobitnie i stanowczo za jedną lub drugą przemawia zasadą. Że to nie ma miejsca w naszej konstytucji, w tem właśnie leży ów niedostatek. Obecny stan rzeczy jest tylko koniecznem następstwem konstytucji, w której mieszają się z sobą żywioł monarchiczny z demokratycznym; konstytucja zatem, zamiast przynieść zbawienie dla kraju, pozostanie nadal miejscem zbiegowiska dla stronnictw politycznych.

Turcja.

* *Nordd. A. Z.* Donoszą z Serajewa: W tych dniach kurjer sułtański przywiózł firman z Konstantynopola, według którego Hercogowina i Bośnja mają być w przyszłości połączone z sobą we względzie administracyjnym. Głównym namiestnikiem obydwóch krajów pozostanie Osman Pasza z Bośnji i mieszkać będzie w Serajewie. Urządzone będą cztery trybunały, w których zasiadać będzie po trzech turków, po dwóch chrześcijan i po jednym żydzie pod przewodnictwem mahometanina z Konstantynopola.

Popieranie centralizacji ze strony ludności chrześcijańskiej dzieje się na korzyść interesów tureckich i uważanem jest jako szkodliwe dla żywiołów sławiańskich.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 4 lipca.

Okoliczność, że cesarz zamianowawszy Majlatha kanclerzem Węgier i przyjąwszy podanie się do dymisji p. Schmerlinga, wyjechał do Ischl, nastręczyła dziennikom wiedeńskim centralistycznym dogodną sposobność do tworzenia najciekawszych kombinacij. Są to same domysły bez najmniejszej podstawy, nad któremi dominuje fakt, że panem pozycji jest dzisiaj Majlath. Półurzędowy swojego czasu *Bottschafter*, stara się przemycić p. Schmerlinga do tworzącego się gabinetu jako ministra sprawiedliwości. Daremne zabiegi. Z dzienników naszych galicyjskich nie możecie sobie wyrobić zdania o wrażeniu, jakie zmiana ministerstwa w Wiedniu na naszą wywarła opinję, bo dzienniki te stoją po za opinją, nie są jej wyrazem. Powszechny niedostatek sprawiony ciągłem podnoszeniem podatków nad możność kraju, usposobił kraj najgorzej przeciw p. Schmerlingowi, któremu słusznie czy niesłusznie wszystko złe przypisywano; zmianę więc ministerstwa przyjęto dobrze, pocieszając się argumentem, że co będzie, to będzie, gorzej jak jest być nie może. W sferach wyższej arystokracji puszczono wodze nadziejom trochę za śmiałym, bo ich ziszczenie jest nader problematyczne. Przebąkiwano o przywróceniu przed kilkoma dziesiątkami lat istniejącej kancelarji nadwornej galicyjskiej, o purifikacji sejmu krajowego, aby w nim nadać przewagę wielkiej posiadłości ziemskiej i t. p. zachceniach, które obok słusznej dążności do zachowania narodowości i przywrócenia odrębności w administracji kraju, grzeszą szczególnem zamiłowaniem do potarganych przywilejów, niepohamowaną żądzą poniżenia politycznie nieszlacheckich warstw kraju, które się już poniżyć nie dadzą... Lwowska *Narodówka* wznowiła myśl wysłania deputacji do Wiednia z adresem jak w r. 1861, jak r. 1848, zapomniawszy, że za każdą deputacją polską z adresem wyjeżdża natychmiast deputacja ruska z adresem; jedna i druga wręcz sobie przeciwne. Skromniejszem i co do formy i co do treści jest *Hasło*, upominając się tylko o język narodowy w szkole, sądzie i urzędzie, lecz radeby zbyć prawa języka ruskiego floskułami. Że też ci ludzie niczego nigdy nauczyć się nie mogą. Dla nich historja ostatnich lat dziesiątek wcale nie istnieje.

Narodówka zaczyna małpować *Hasło*, mianowicie jego (*M.*) korespondenta z kongresówki czy dla kongresówki i ubolewa podobnież jak on, że Rosja zostaje pod wpływem rewolucjonistów, którzy podkopują instytucję „caratu". Żal za pańszczyzną, któremu i *Narodówka* swoje kolumny otworzyła, sprawił u wielu istotne pomieszanie zmysłów.

Nowin miejscowych żadnych. Lwów się wyludnia, bo wiele wyjeżdża do kąpiel. Śpiewak Borkowski z Amsterdamu dawał dwa koncerta przed próżnemi ławkami. ♂

Wiedeń, d. 23 czerwca (5 lipca).

Zauważyliśmy z wielkiem zadowoleniem, że znajdują się i w Galicji zachodniej ludzie, nieobawiający się teroryzmu resztek rządów narodowych, i podnoszący głos przeciwko niegodziwej zdradzie, jakiej dopuszczają się ciągle, przybywający na radę państwa, tak zwani polscy deputowani, względem ich ziomków w Galicji zachodniej. Szkoda tylko, że podobne głosy odzywają się zwykle za późno, w przeciwnym bowiem razie uniknionoby wiele klęsk i nieszczęść; wszelako przysłowie mówi, il vaut mieux tard que jamais. Rzeczona deputacja na radę państwa, spostrzegła z dotkliwem niezadowolnieniem, ogólne nieukontentowanie swych spółziomków, i jest niesłychanie oburzoną tem, że od ludzi od których się tego najmniej spodziewała, została wezwaną do złożenia mandatów, dla tego, że nie uczyniła zadosyć zaufaniu wyborców, którym jako zawiedzionym w swych widokach nie można wcale wziąść tego za złe. Deputowani Galicji zachodniej, zamiast popierać podczas długiego ich pobytu w Wiedniu interesa kraju, zajmowali się zdradzaniem spółziomków na rzecz powstania, i przyczynili się głównie do tego, że nieszczęśliwa Galicja znajduje się obecnie w tak opłakanem położeniu. Co to może obchodzić p. Gołuchowskiego czy jego spółobywatele galicyjscy zostaną zniszczeni lub nie? On był szczęśliwym jeżeli tylko tego dopiął, że którykolwiek z urzędników, zwrócił się ku niemu z uśmiechem chociaż fałszywym, co znaczyło, że zamiarom jego rewolucyjnym nie stoi na przeszkodzie; natenczas krzyknął on ochoczo, niech żyje Polska! i głosował zawsze za ministrem skarbu, niezważając wcale na Galicję i mówiąc, płaćcie tylko bracia a wszystko dobrze będzie; odniosłem wielkie zwycięztwo dyplomatyczne. Takim to sposobem trjumfował p. Gołuchowski, a z nim niewyniesiony jeszcze na godność szlachcica papiezkiego pan Kirchmejer, korzystający także ze zwycięstwa swego kolegi, i spieszący do banku, gdzie w celu dobrych pieniężnych spekulacij zwykł był szerzyć wiadomości, że powstańcy polscy około Częstochowy pobili na głowę i wyrżnęli do szczętu cały korpus armji ruskiej i t. p. I na cóż zdały się wszystkie te kuglarstwa? Niektórzy z tych deputowanych usiłują od niejakiegoś czasu zbliżyć się do rusinów (nawiasowo powiedziawszy bardzo szanownych ludzi), a mianowicie p. Kirchmejer, stara się zyskać protekcję tych ostatnich, nie szczędząc trudów, aby zapewnić sobie ich przychylność. Do tej chwili, jest dla nasz agadką, w jakich zamiarach działają p. Kirchmejer i consortes, a tem bardziej, że znany nam jest wstręt rusinów dla podobnego kalibru ludzi, i postawa oględna jaką zachowują względem spraw Galicji zachodniej, które nie chcą uważać jako wspólne, domagając się przeciwnie oddzielnej administracji Galicji wschodniej.

Przesilenie ministerjalne trwa dalej, wywierając jak najszkodliwszy wpływ na sprawy publiczne. W biurach ministerstw panuje zapełna niemal bezczynność; urzędnicy zdają się być zmuszonymi wstrzymać swe prace, nie odważając się działać w jakimkolwiekbądź kierunku, z obawy nieukontentowania przyszłych zwierzchników; inni zaś myślą, że jeśli biura całkiem nie będą rozwiązane, to przynajmniej zostaną zdziesiątkowane. Podobna niepewność co do przyszłości panuje we wszystkich umysłach, których sama nawet *Wiener Z.* nie jest w stanie uspokoić, gdyż także nic nie wie. Dziś krążą tu wieści, jakoby każda narodowość z osobna miała być uwzględnioną, t. j. że będzie mieć swego ministra, kanclerza nadwornego rezydującego w Wiedniu,— o czem już w jednej z mych poprzednich korespondencij nadmieniłem, wspominając zarazem o pp. Sapiesze, Gołuchowskim, Jabłonowskim. Rozwiązać się mające przesilenie ministerjalne nadaje wreszcie wszelkim tym pogłoskom nieco prawdopodobieństwa. φ.

Paryż, d. 4 lipca 1865 r.

Kiedy więc z jednej strony Czartoryski abdykował, a zdrugiej Sapieha, szukał sposobu do zrzucenia z siebie odpowiedzialności komisarza, wówczas to Kurzyna zjechał do Paryża, rozesłał okólniki do dzienników, oświadczając, że na mocy mandatu rządu narodowego, ma prawo czerpać w kasach narodowych, ustanawiać urzędników i t. d.

Sapieha zaprotestował dla formy, kasy jednak, archiwów i loterji międzynarodowej nie wydał swojemu następcy.

Pozbawiony środków działania, Kurzyna złączywszy się z Kotkowskim, Mikoszewskim, a być może i z Mierosławskim, postanowił działanie swe ograniczyć na wydawaniu dziennika, i na wypełnieniu kasy narodowej, już to za pomocą wypuszczenia listów zastawnych, już to za pomocą przeprowadzenia kwestji biletów fałszywych.

Wytrwałość, znany wam perjodyczny pamflet, wydany został w październiku 1864 pod dyrekcją L. Brzozowskiego; co do listów i biletów, tych operacja rozpoczęła się prawie jednocześnie, i byłaby może przeprowadzoną na nieszczęście waszych kieszeni, gdyby małoliczni powiernicy, urzędnicy, kapelani i redaktorzy, nie zaczeli robić interesów na swoją rękę, zdradzając naprzód wspólnego patrona, a następnie jedni drugich nawzajem, a wszystko to na największy użytek kraju, jak to przystało obywatelom miłującym ojczyznę.

Powiedzieliśmy, że satelici Kurzyny, byli małoliczni. Przyczyna tego leżała w tem, że otaczali go tylko ludzie tacy, co już gdzieindziej miejsca dla siebie nie mogli znaleść; oprócz tego Kurzyna nie posiadając archiwów Sapiehy, nie mógł nikomu łask świadczyć, gdyż kto chciał żołd francuzki otrzymać, ten musiał udawać się do Guttrego po świadectwo, *że służył w takim a w takim stopniu armji narodowej.* Ztąd więc szła niepopularność Kurzyny, a zarazem i nienawiść jego dla Guttrego, który jedną ręką mógł rozdawać żołdy, a drugą udzielać policji objaśnienia względem tego lub owego emigranta.

Mimo jednak trudności położenia, Kurzyna rządził i podpisywał: my rozkazujemy,—dopóki policja francuzka, nie wypędziła W. Szumowskiego z Paryża, dopóki sprawa biletów fałszywych, wzajemne denuncjacje i brudy nie wyszły na jaw.

Odtąd, Kurzyna zagrożony infamją zaczął się cofać. Komitet reprezentacyjny, sformowawszy się, odebrał mu urząd fikcyjny, bez wielkich krzyków i protestacij ze strony niefortunnego komisarza, któryby umilkł zupełnie, gdyby go Guttry nie zaczął czernić w *Wytrwałości*, wyrzucając mu zawiść i niedołęstwo. Na zaczepkę Kurzyna odpowiedział listem, w którym nazywa zbrodniarzami i zdrajcami tych, co by teraz śmieli zakłócać pokój ojczyzny.

Jednocześnie z tym listem doszły wiadomości, że emisarjusze wysłani przez komitet reprezentacyjny, zostali aresztowani w Warszawie, wskutek doniesienia jednego z przyjaciół Kurzyny czy komitetu, o tem już nie wiem, wiem jednak tylko to, że od tego czasu, zaczęto mówić o pojedynku między Guttrym a Kurzyną, który rzeczywiście nastąpił.

Znając treść listu, znając przyczyny główne pojedynku, niemogłem się wstrzymać w jednym z moich listów, że Kurzyna się nawrócił i dziś dawne grzechy, a nowe słowa, słowa piętnujące spiskowców i burzycieli, na śmiertelnem łożu odpokutowywa.

Objaśnienie, jakie daję na żądanie redakcji, jest być może rozwlekłe, sumienność wszakże i bezstronność z jaką opowiadam jeden z ustępów emigracyjnych awantur, powinny mi starczyć za wymówkę przed czytelnikami.

A teraz o rzeczach bieżących.

W emgiracji coraz smutniej. Dziś upartym nawet otwierają się oczy. Z każdym dniem bowiem widziemy, że nie Rosja była naszym nieprzyjacielem, lecz my sami i zachód. Dotąd powiadano że gdyby komitet centralny miał broń na czasie, toby sprawa inny obrót wzięła. Teraz już wiemy, że komitet miał broń, że przed 23 stycznia jeden z ajentów, miał mu dostarczyć 30,000 sztuk karabinów; kontrakt był już zawarty, aresztowanie tylko w hôtel Coreille, wszystko zrujnowało. Czemu jednak komitet łudził nasz naród interwencją Francji, *jeżeli tak dokładnie wiedział, że zachód w samym zarodku przyczynił się głównie do ruiny powstania?* Zarzut ten będzie ciążył na wieki na rządzie narodowym, całym ciężarem rozlanej krwi niepotrzebnie i zniszczeniem kraju.

Nudy emigracyjne, przerywane są tylko bójkami. Biją się w Zürichu, w Paryżu; obity został pułkownik M....., a w Florencji, to policzkowanie i czubienie się było tak straszne, że aż karabinierzy musieli interwenjować. Ostatni skandal, tem był smutniejszy, że odbył się pod oknami zamku królewskiego, w oczach całej rodziny Wiktora Emanuela. W obec prawa jest to crimen lesae majestatis; Zborowski został skazany za to na gardło, w obcym zaś kraju, jest to złe tem straszniejsze, że imię polskie coraz bardziej idzie w poniewierkę po świecie. Co będzie dalej?

Niektórzy z uciekinierów, po zaciągnięciu się do Ameryki i po otrzymaniu pieniędzy, niestawili się w oznaczony dzień do podróży. Policja francuzka, zajęła się odszukaniem zbiegów i odkrytych odstawiła pod strażą do Hawru.

Na południu Francji, żołnierze legji cudzoziemskiej kradną, piją, gwałcą, traktują jednym słowem mieszkańców jak w kraju podbitym. Wielu z oskarżonych siedzi w więzieniu, innych mają odesłać do Meksyku. Takie to następstwa edukacji rządu narodowego—i wyjście po za obręb praw i kontroli własnego kraju.

Kronika.

* (Magnezjum). *Dz. Pozn.* Paryzką akademją nauk zajmowały temi czasy dwa przedmioty: meteorologja i kruszcowy płomień magnezjum. Nauka p. Mathieu po jego śmierci dopiero zwróciła uwagę uczonego grona i prawdopodobnie będzie podstawą meteorologji wyższej, zawisłej od gwiazd spadających. Karol Deville, członek akademji zajął się tym wydziałem astronomji, spisał statystykę obserwacji gwiazd spadających i przemian temperatury. Jednocześnie zachodząca pomiędzy kierunkiem spadania gwiazd a pojawem wichrów, deszczy i burz, w uderzający sposób stwierdza jakieś tajemnicze pomiędzy tem wszystkiem wiązanie. Płomień magnezjum mający zastąpić niesforne światło elektryczne jest również przedmiotem dociekań pana Deville. Przedmiot to nader ciekawy i w następstwa obfity. Nitka tego kruszcu grubości włosa, zapalona, daje światło odpowiadające siedmiudziesięciu czterem świecom stearynowym. Żeby takie oświetlenie mieć przez godzin dziesięć, potrzeba tylko 75 gramów tego metalu. Dotąd magnezjum pięć razy droższe od srebra: jedna godzina powyższego oświetlenia kosztuje przeto pół osma franka. Jestto wada jedyna tego niezrównanego blasku, wada wielka, ale która, jak zapewnia p. Deville, wkrótce zniknie, skoro znajdą się prostsze sposoby wyciągania tego kruszcu. Fotografja już się nim posługuje. Niebawem będzie użyty w marynarce francuzkiej do sygnałów. Przód okrętu oświecony magnezjum, dozwala wyczytać nazwę statku na odległość 9 mil francuzkich. Światło to, porównane ze światłem słonecznem w równej powierzchownej objętości, jest pięć razy od słonecznego mocniejsze. Drucik grubości zwykłej nitki, może zastąpić największy dziób gazu i będzie świecił daleko jaśniej światłem dziennem, łagodnem a tak czystem, że dozwoli odróżnić kolor zielony od niebieskiego. W niektórych salonach paryzkich już pali się magnezjum. Takie lampy płonące tak świetnie, nie dają żadnych wyziewów i nie grożą żadnem niebezpieczeństwem, gdyż zdmuchnąć je łatwiej niż świecę.

* (Omyłka drukarska). W Paryżu wielki śmiech wzbudziła niedawno pomyłka drukarska w sprawozdaniu z jakiegoś przedsięwzięcia przemysłowego. W sprawozdaniu tem powiedziane było: „Panowie, w zeszłym roku zwracaliśmy uwagę na liczne oszustwa. Lecz w roku bieżącym mamy podwójny obowiązek przeszkadzania zyskom nieprawnym.“ Na nieszczęście w tekście francuzkim, zamiast *pour empêcher des bénéfices illicites* (dla przeszkodzenia zyskom nieprawnym), wydrukowano bądź przez pomyłkę, bądź przez złą wolę zecera: *pour empocher des bénéfices illicites* (dla przywłaszczenia sobie zysków nieprawnych).

* (Krynoliny w Madagaskarze). Królowa Madagaskaru przyjęła teraz modę noszenia krynoliny i miała na sobie takową po raz pierwszy na uroczystości religijnej odbytej 15-go kwietnia. Lud był widocznie uradowany tą nową modą; lecz kobietom z ludu nie wolno nosić krynolin, które stają się udziałem jedynie królowej i księżniczek rodziny królewskiej. Jedyny wyjątek królowa zrobiła na korzyść żony swego pierwszego ministra, Nainilaiari Bony.

* (Wąsy). Przebiegli yankesowie spostrzegli się, jak nieprzyjemnie jest dla mężczyzny noszącego wąsy, gdy spożywa płyny ze szklanki, filiżanki lub łyżki, gdyż zawsze część płynu pozostaje na wąsach. Dla uniknienia tego, robione są obecnie w Ameryce łyżki, filiżanki i t. d. z podstawką poprzeczną, na której opierają się wąsy. Podstawki te mogą być z łatwością zdejmowane, tak iż damy mogą także te naczynia używać.

* (Podatki nałożone na spirytualistów). W Rochester urzędnik ustanawiający podatki skarbowe zamieścił nekromantów i spirytualistów wywołujących duchy, pod rubryką „kuglarzy,“ i opodatkował ich jako takich, ku wielkiemu oburzeniu wszystkich spirytualistów.

* (W Londynie) zmarł p. Kuk, który był lat kilka jednym z głównych redaktorów dziennika *Times*. Niedawno zmarł także w Anglji w podeszłym wieku p. Richard Thornton, bogacz miljonowy, po którym pozostały majątek wynosi przeszło 20 miljonów rubli.

Kalendarz.

We środę, 12 lipca.—śśw. Jana Gwalberta op.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 54; zach. o godz. 8 min. 16.

We czwartek, 13 lipca.—św. Małgorzaty pan.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 55; zach. o godz. 8 min. 15.

Widowiska.

We Wtorek, 29 czerwca (11 lipca).

TEATR WIELKI. — **Zaślubiny Joasi**. — **Ćwiczenia gimnastyczne** towarzystwa arabów z pokolenia Beni-Zuug-Zoug. (Część I. Ćwiczenia zręczności i wirowe).— **Wesele w Ojcowie**. — **Ćwiczenia gimnastyczne**. (Część II. Piramidy—ćwiczenia siły i równowagi).—(Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.—(Zacznie się o godzinie 6-ej. —Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

We Środę, 30 czerwca (12 lipca).

TEATR WIELKI. —Drugie przedstawienie **towarzystwa gimnastycznego arabów**.—**Odludki** i **Poeta**.—**Łobzowianie**.—(Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert symfoniczny B. Bilsego. — I. Uroczysta uwertura p. Webera; Marsz weselny ze Snu letniej nocy p. Mendelsohna-Bartholdy; Largo z sonaty dz. 10 N. 3 p. Beethovena; Chansonette-Quadrille, p. Straussa; Finał z op. Łucja p. Donizettego. II. Cisza na morzu i pożegnanie, uwertura koncertowa p. Mendelsohna-Bartholdy; Divertissement na trąbkę p. Suppego (wyk. p. Viericha); Provinzialen-walce p. Bilsego; Potpourri z op. Fausta p. Gounoda (na ogólne żądanie). III. Symfonja *C.* dur p. Schuberta a) Andante i allegro, b) Andante con motto, c) Scherzo, d) Finale. — (Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

W dniu 28 czerwca (10 lipca) było osób: W teatrze Wielkim 1,200.—W Szwajcarskiej Dolinie 232.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 28 czerwca (10 lipca).

	o god. 6 z rana.	o god. 4 (?) po poł.
Barometr w milimetrach	748.34	743.25
Termometr 100-stop	+20°0	+ 19°4
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 21°1 R. Najmniejsze ciepło + 14.0 R.
Z rana 29 czerwca (11 lipca) + 12.8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	86	12 7/9	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II.	13	81 5/8	13	78 5/8
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	105	—	104	75
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	—	92	67
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	75	50	75	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	79	—	78	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	100	75	100	25

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	110	2 1/2	109	87 1/2
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	109	87 1/2	109	80
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	168	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	52	7	51
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	99	25	99	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	90	15	—	—
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	102	60	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 12 2/9
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 3 1/6
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 kop.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		75
6ta „ „		91
Obligacje Skarbowe 4%		72 7/8
Listy Zastawne 4%		75 1/4
Bilety Banku Rosyjskiego		81 3/4
Weksle na Warszawę		81 3/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		90 1/4
„ „ 3 miesięczny		89 1/4
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92 1/2
Koleje Rosyjskie		81 1/2
Nowa Pożyczka Premiowa		87 3/4
Żyto na targu		44
„ dostawę późniejszą		44 3/4
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		—
„ Hamburg		—
„ Paryż		—
Pożyczka Narodowa		—
5% Metaliki		—
Akcje Banku Kredytowego		—
z Paryża.		
Renta 3%		67 10
Akcje Kredytu Ruchomego		658
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		90
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 2075*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia Ferdynanda Szczygielskiego wierzyciela sumy rs. 2700 procentów i kosztów na dobrach Puchoty w dziale IV pod N. 31 i wzlewkach do Nr. 28 i 30 ostrzeżonej toczy się postępowanie spadkowe, wzywa przeto wszystkich interesowanych do uregulowania tego spadku pod prekluzją w d. 19 (31) Października 1865 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży przed podpisanym Rejentem nastąpić mającego.

Łomża d. 22 Marca (3 Kwietnia) 1865 r.
Mikołaj Rogowski. (4932)

(N. D. *4086*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kazimierskiego.*

Z p wodu nastąpionej śmierci, Jerechiego Luxemburga, właściciela nieruchomości w mieście Opolu pod Nr. 107 lit. B położonej toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego to spadku termin w Kancelarji podpisanego na dzień 5 (17) Stycznia 1866 r. wyznaczam.

Kazimierz d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
Strycki.

(N. D. 4087) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Zamojskiego.*

Z powodu śmierci Stanisława Wróblewskiego, właściciela 2/3 części kamienicy w fortecy Zamość, pod Nr. 76 położonej, otworzył się spadek do regulacji którego przedemną Pisarzem odbyć się mającej na dzień 5 (17) Stycznia 1866 r. termin prekluzyjny oznacza się.

Szczebrzeszyn d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r
Urbanowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 3687*) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 5 (17) Lipca r. b. o godzinie 12 w południe, w sali posiedzeń Banku Polskiego, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż więcej dającemu dóbr Woźniki w Okręgu Zgierskim, w Powiecie Łęczyckim Gubernji Warszawskiej położonych.

Szacunek do licytacji dóbr tych ustanawia się na rs. 3,946, z szacunku tego pozostawia się przy grucie dóbr:

a) pożyczka Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w sumie rs. 2,550 hypotekę obciążająca a po strąceniu umorzenia po włącznie ratę czerwcową r. b., rs. 1,774 kop. 25 i pół wynosząca.

b) Sumę rs. 1,391 kop. 59 i pół, z pożyczki Banku pochodząca, z procentem 5 od sta od 1 (13) Maja 1864 r. w dniu 1 (13) Maja 1866 spłacić się winna.

Resztę szacunku t. j. rs. 777 kop. 15 wraz z kwotą na licytacji postąpioną, zapłaci nabywca w gotowiźnie, w ciągu dni 30 od daty licytacji.

Vadjum do licytacji wymagane jest w kwocie rs. 390.

Szczegółowe warunki przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskaigo.

O stanie dóbr przekonać się można na miejscu.

Deklaracje podług wzoru niżej podanego napisane, bez skrobań, poprawek i przekreślań z wyrażeniem liczb literami, adresować należy „do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego, deklaracja do kupna dóbr Woźniki" i do tej deklaracji dołączyć kwit kasy Banku na vadjum wyżej oznaczone, wniesione w gotowiźnie lub w papierach publicznych krajowych procentowych.

Deklaracje przyjmowane będą do dnia 5 (17) Lipca r. b. do godziny 12 w południe.

Warszawa d. 12 (24) Czerwca 1865 r.
Vice Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 11 (23) Czerwca r. b. Nr. 15630, podaję niniejszą deklaracją, iż dobra Woźniki w Okręgu Zgierskim Powiecie Łęczyckim położone obowiązuję się kupić za sumę rs. (wypisać literami ofiarowaną sumę) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych, które mi są wiadome objętym.

Kwit na złożone w kasie Banku vadjum w sumie rs. 390 (wypisać sumę) dołączam

Stałe moje zamieszkanie jest w N pod N (wypisać) Pisałem w dnia
(podpisać imię i nazwisko)

(*N. D. 3641*) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż dnia 7 (19) Lipca r. b. o godzinie 11 przed południem, w biórze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja na dostawę do Głównego Domu Kary w Warszawie i więzień na prowincji:

Płótna lnianego arszynów 270

Płótna paczesnego arszynów 9 000.

Płótna pakułowego arszynów 1,539 tudzież sukna szarego grubego arszynów 2,806.

Sukna czarnego arszynów 5.

Dek sukiennych czyli kołder sztuk 480.

Licytacja przez podania głośne in minus zacznie się od cen następujących:

Za jeden arszyn czyli łokieć 1 cali 6.

Płótna lnianego od kop. sr. 25.

Płótna paczesnego od kop. sr. 18.

Płótna pakułowego od kop. sr. 15.

Za jeden takiż arszyn sukna szarego i czarnego grubego kop. sr. 75.

Za jednę sztukę kołdry czyli deki długiej sukiennej arszynów 2, werszków $6\,^{88}/_{100}$, szerokiej arszynów 2 werszków $^{10}/_{100}$, rub. sr. 1 kop. 80.

Każdy mający chęć podjęcia się tej dostawy obowiązany jest złożyć do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej na deponowane w niej vadjum po rs. 450 gotowizną bądź papierami kredytowemi na kaucje przyjmowanemi.

Bliższe warunki i próby materjałów przejrzane być mogą w Wydziale Policyjnym Rządu Gubernjalnego w godzinach biórowych.

Warszawa d. 5 (17) Czerwca 1865 r.
Radca Gubernjalny, Vorbot.
za Naczelnika Kancelarji, Dobrowolski.

(*N. D. 4090*) *Gubernator Cywilny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 7 (19) Lipca r. b. na zasadzie rozporządzenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 11 (23) Czerwca r. b. Nr. 30430/9586, odbywać się będzie głośna in plus licytacja o jednoroczną od terminu licytacyjnego początek brać mającą dzierżawę, następnych folwarków i gruntów po klasztornych pod zawiadywanie Skarbu Królestwa z mocy Najwyższego Ukazu z dnia 27 Października (8 Listopada) r. z. przeszłych a mianowicie:

1. W Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego tutejszego.

a. Folwarku po ks. Misjonarzach w Płocku, Bątkowo kościelne zwanego, z przyległościami, od opłaty oznaczonej na rsr. 327 kop. 45, wyłącznie podatków oddzielnie zaspokoić się mających.

b. Folwarku po ks. Karmelitach w Płońsku od opłaty oznaczonej na rsr. 287 kop. 9; wyłącznie podatków oddzielnie zaspokoić się mających.

c. Gruntów z ogrodami po ks. Franciszkanach w Dobrzyniu nad Wisłą, od opłaty oznaczonej na rsr. 316 kop. 89 wyłącznie, podatków oddzielnie zaspokoić się mających.

2. W biórze Powiatu Mławskiego, przed Naczelnikiem tegoż Powiatu.

d. Folwarku po ks. Misjonarzach w Mławie, probostwo zwanego, od opłaty oznaczonej na rsr. 343 kop. 63, wyłącznie podatków oddzielnie zaspokoić się mających.

3. W biórze Powiatu Pułtuskiego, przed Naczelnikiem tegoż Powiatu.

e. Gruntów z ogrodami i łąkami na folwarku Podgórzec i Wójtostwie Gromino, po ks. Benedyktynach w Pułtusku, od opłaty oznaczonej na rsr. 85 kop. 77, wyłącznie podatków oddzielnie zaspokoić się mających.

4. W biórze Powiatu Przasnyskiego, przed Naczelnikiem tegoż Powiatu.

f. Gruntów i łąk po ks. Bernardynach w Przasnyszu od opłaty oznaczonej na rsr. 54 kop. 88, wyłącznie podatków oddzielnie zaspokoić się mających.

g. Gruntów z ogrodami i łąkami, po ks. Augustjanach, w mieście Ciechanowie, od opłaty oznaczonej na rsr. 96 kop. 23, wyłącznie podatków oddzielnie zaspokoić się mających.

Każdy więc mający chęć ubiegać się o te dzierżawy, cechce w rzeczonych miejscach i terminie stawić się zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne, które według postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. i wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, reskryptem z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32,198/15416 wskazanego, właściwy Naczelnik powiatowy wydać, a Rząd Gubernjalny zatwierdzić ma.

Bez świadectwa takiego nikt do licytacji dopuszczonym być nie może, obok tego każdy pretendent winien będzie przed przystąpieniem do licytacji złożyć w depozyt Kasy Gubernialnej lub Powiatowej, vadjum wyrównywające 1/4 części ceny licytacyjnej, które utrzymującemu się przy licytacji na uzupełnienie opłaty dzierżawnej, a nieutrzymującemu się, zaraz powrócone zostanie.

O stanie folwarku lub gruntów, każdemu pretendentowi przekonać się należy na gruncie, informacja zaś o szczegółowych warunkach powziętą być może u władz, przed któremi ma się odbyć licytacja.

Płock dnia 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
Zarządzający Gubernią Ssin, cyn.
Naczelnik Kancelarji Słupecki.

(*N. D. 3672*) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na entrepryzę dostawy żywności dla więźni gubernii tutejszej na przeciąg czasu od dnia 19 września (1 października) 1865 r. do dnia ostatniego września 1866 r. czyli przez rok jeden, w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego przez opieczętowane deklaracje odbywać się będzie w dniu 6 (18) lipca r. b. in minus licytacja od ceny normalnej kop. sr. 5, wyraźniej kopiejek srebrem pięć za dzienną żywność jednego więźnia do więzienia Lubelskiego, Janowskiego, Siedleckiego i Bialskiego.

Deklaracje przyjmowane będą do godziny 12 w południe, i te przez interesantów osobiście zgłaszających się na ręce Naczelnika kancelarji składane być winny, lub też nadsełane pocztą pod adresem JW. Gubernatora Lubelskiego z napisem na kopercie „deklaracja na dostawę żywności dla więzienia w N. w dniu 6 (18) lipca 1865 r. b. odbyć się mającej", do deklaracji dołączony być winien kwit kasy gubernialnej lub powiatowej na złożone vadjum, a mianowicie: na dostawę żywności w Lublinie rsr. 500 w Janowie rs. 400, w Biały rsr. 250 i w Siedlcach rsr. 250, gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi. Brak takowego kwitu stanowić będzie nieważność deklaracji, składanie bowiem vadjum gotowizną przy licytacji nie jest dopuszczone.

Ostrzega się przytem, że żadne przekazy funduszów na vadjum przyjmowane niebędą, po ukończeniu zaś licytacji i przyznaniu entrepryzy najniższą cenę podającemu, żadna późniejsza oferta przyjętą nie będzie.

Deklaracje mają być podane podług wzoru poniżej domieszczonego, oddzielnie do każdego więzienia, wyraźnie i jasno bez żadnych pomyłek, poprawek, przekreśleń i skrobań napisane i niemogą zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń, wreszcie takowe lakiem dokładnie zapieczętowane być winny.

Szczegółowe warunki dotyczące tej entrepryzy przejrzane być mogą każdodziennie w godzinach biurowych w wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernjalnego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłosznia Rządu Gubernjalnego Lubelskiego z dnia 4 (16) czerwca 1865 roku Nr. 43561/12802, podaję niniejszą deklaracje, iż obowiązuję się wziąść dostawę żywności do więzienia w N. (tu wymienić więzienie) na rok 1865/6, czyli na przeciąg czasu od dnia 19 września (1 października) 1865 r. po koniec września 1866 r. za opłatą dziennej żywności jednego więźnia po kopiejek N. (tu wypisać sumę literami) i poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które dobrze mi są wiadome.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadjum rs. N. (tu wypisać liczbę literami) wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie którego wrazie nieutrzymania się na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. miesiąca lipca 1865 r.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Lublin d. 5 (17) Czerwca 1865 r.
w zast. Gubernatora,
Radca Rządu Gubenjalnego Koźmiński.
Naczelnik Kancelarji Mejer.

(*N. D. 4083*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu zwinięcia mostu łyżwowego na Wiśle pod Warszawą Tafle, łyżwy zapasowe pojedyncze, statki przewozowe i w ogóle wszystkie przedmiota jakie w skład rzeczonego mostu wchodziły, sprzedane zostaną przez głośną in plus licytację, za gotowe zaraz płacić się mające pieniądze.

Licytacja ta rozpocznie się dnia 19 (31) Lipca r. b o godzinie 10 rano w magazynie mostowym na Pradze pod Nr. 415*t* w obec delegowanych ze strony Magistratu urzędników, dla powzięcia bliższych wiadomości o warunkach licytacji jak niemniej o przedmiotach na sprzedaż wystawionych z ich ocenieniem do licytacji interesowani zgłosić się mogą każdodziennie w godzinach biurowych, tak w Wydziale Administracyjnym jako też w Sekcji Inżynierskiej Magistratu miasta.

Warszawa d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1863 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 3990) *Zarząd Komunikacji w Królestwie Polskiem.*

Na wykonanie robót faszykowych na Wiśle pomiędzy Nowogeorhiewskiem, a granicą Prus, w czterech punktach a mianowicie:

1o Pod wsią Kromnowem, 2o pod wsią Radziwiem, 3o pod wsią Bógpomóż, i 4o pod wsią Łęgiem Osieckim, ogłoszoną została przez pisma publiczne licytacja przez opieczętowane deklaracje w biurze Zarządu Komunikacji o godz. 12 w południe d. 30 Czerw. (12 Lipca) r. b., od sumy rs. 7532 k. 22, i od cen jednego sażena kubicznego roboty faszynowej w 1m punkcie rs kop. 35 1/4, w 2m rs. 6, w 3m rs. 8 kop. 17 1/2, w 4m rs. 8.

Ponieważ oprócz robót w wymienionych punktach zachodzi nagła potrzeba przedsięwzięcia budowy tam faszynowych na Wiśle przy lewym brzegu pod wsią Głuskiem, i Gubernji Powiecie Warszawskim, obliczonych na rs. 3,705 kop. 45 1/4 prócz ekstraordynarjów czyli za jeden sażeń kubiczny po rs. 8 kop. 35 1/2. Zarząd Komunikacji przeto postanowił roboty pod Głuskiem przyłączyć do przedsiębiorstwa, na które licytacja w d. 30 Czerwca (12 Lipca) r. b. ma być odbytą. Tym sposobem suma do licytacji wynosi rs. 11,237 kop. 66 1/4, wyraźnie rubli srebrem jedenaście tysięcy dwieście trzydzieści siedm kopiejek sześćdziesiąt sześć i jedna czwarta, a co do cen jednego sażena kubicznego roboty faszynowej w 4ch poprzednio podanych punktach przybywa jeszcze cena pod wsią Głuskiem od jednego sażena kub. rs. 8 k. $35\frac{1}{2}$ to jest także sama jak pod wsią Kromnowem. Podając o tem do wiadomości mających zamiar ubiegać się o przedsiębierstwo robót. Zarząd Komunikacji objaśnia, że ze względu na powiększoną ilość robót, wykonania ich na 2 lata rozkłada. Wprowadziwszy odpowiednie dodatki do warunków licytacyjnych, które są każdego dnia jak to było ogłoszonem w godz nach biurowych prócz świąt do przejrzenia, Zarząd Komunikacji nadmienia, że co do wysokości kaucji takową dla ułatwienia konkurencji w wysokości poprzednio podanej utrzymuje.

W deklaracjach jakie przedsiębiorcy składać będą, a których forma przepisaną została, deklaranci prócz wymienionych tamże punktów pod Kromnowem, Radziwiem, Bógpomorzem i Łęgiem Osieckim dodawać będą i pod wsią Gluskiem.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r.
Naczelnik Zarządu,
Generał-Lejtnant Szuberski.
(2) za Naczelnika Kancelarji, Stępiński.

(N.D.4077) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Lewka Lipszytz handlującego w Warszawie pod N. 1890/91 zamietzkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie pod Nr. 495a, u Gustawa Wołowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,100, z procentem 5 0/0 od dnia 12 (24) Stycznia 1864 roku i kosztów od Moritza Katz, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1246 położonej, w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego, i zamieszkanie prawne obrane mającego, protokółem Wincentego Helcman Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy rogach ulic Nowego-Swiatu i Sto-Krzyzkiej pod N. 1246 pod jurizdykcją Sądu Pokoju O-gu i m. Warszawy wydziału III, w Urzędzie Policji Wykonawczej Cyrkułu 10, w gminie tegoż Cyrkułu i Magistratu miasta Stołecznego Warszawy, zaś w Cyrkule Administracyjnym 9 i 10, na gruncie [illegible]fiteutycznym do Zgromadzenia XX. Misjonarzy Warszawskich należącym, z którego opłaca się czynszu na Nowy-Rok n. s. po rs. 10 kop. 80, oraz Andrzejowi hr. Zamojskiemu po rs. 1 rocznie za dozwolone przymurowanie się, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Moritza Katz należąca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Nieruchomość ta za kontraktem przed Dziewulskim Rejentem w dniu 13 (25) Stycznia 1864 r. zawartym, wypuszczoną została w dzierżawę Naftalowi Stejnkalk na lat trzy od 1 Kwietnia 1864 r. do 1 Kwietnia 1867 r., za cenę po rs. 800 rocznie ustanowioną, z góry opłacać się/mianą i za rok jeden już zapłaconą, zaś tenże Stejnkalk za kontraktem przed tymże Rejentem w d. 10 (22) Marca 1864 r. sporządzonym, dzierżawę tę odstąpił Kiwie Szwombaum na takiż czas, za rs. 1,765 kop. 20 rocznie.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o parterze, jednem piętrze i facjatach, frontem do ulic Nowego-Świātu i Sto-Krzyzkiej postawiona, z piwnicami, dachówką holenderką kryta, dwa kominy murowane mająca.

2. Kloaki z drzewa o dwóch sedesach, dach których clachą żelazną pokryty.

3. Podwórko balami z drzewa wykładane, na którem urządzony jest śmietnik z desek.

W nieruchomości tej jest pięciu lo-katorów,

ż imion i nazwisk, oraz ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Gustawa Wolowskiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Numerem 945a, zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Dębickiego urzędnika tegoż Magistratu

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu do rąk własych.

Obudwom d. 2 (14) Kwietnia 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 2 (14) Kwietnia 1864 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego Guber. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o d. 11 (22) Czerwca 1864 r. o godzinie 10 z rana.

Sprzedażą dyrygować będzie Gustaw Wolowski, Adwokat, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 15 (27) Kwietnia 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 15 (27) Kwietnia 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

W miejsce Lewka Lipszytz, który dobrowolnie ustąpił dalszego popierania subhastacji nieruchomości Nr. 1,246 w Warszawie położonej, sukcesorom Moszka Buchwejtz jako to:

1. Wolfowi Buchwejtz pod Nr. 1,100.
2. Szlamie Buchwejtz pod Nr. 1,100.
3. Rafałowi Buchwejtz pod Nr. 1,098.
4. Helenie z Buchwejtzów, Hersza Borowskiego kupca małżonce czyli obojgu małżonkom Borowskim pod Nr. 2254 wszystkim w Warszawie zamieszkałym, handlującym wierzycielom sumy rs. 5,000 z procentem, przez Teodora Łąckiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 1775, przy ulicy Sto-Jerskiej zamieszkałego działającym, i po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków przedaży nieruchomości Nr. 1246 w Warszawie położonej w dniu 11 (23) Czerwca, 25 Czerwca (7 Lipca) i 9 (21) Lipca 1864 r., Trybunał tutejszy wyrokiem dat 9 (21) Lip. 1864 r. zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości pomienionej na d. 28 Sierpnia (9 Września) 1864 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I, pod Nr. 549 przy ulicy Długiej. Licytacja zacznie się od rs. 10,000, jako szacunku przez Lewka Lipszytz popierającego wierzyciela postąpionego, sprzedażą zaś odtąd dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 18 (30) Lipca 1864 r.
Pisarz Trybunału, Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym nieruchamość Nr 1,246 w Warszawie położona, przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Adwokatowi, za sumę rs. 10,000 i Trybunał wyrokiem daty 28 Sierpnia (9 Września) 1864 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży Nieruchomości pomienionej na dzień 10 (22) Grudnia 1864 r. godzinę 10 z rana, który odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I, pod Nr. 549, przy ulicy Długiej a licytacja zacznie się od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 2 (14) Września 1864 r.
w z. Marczewski, Podpisarz

Gdy termin powyższy z powodu niesporządzenia taksy odbytym być nie mógł i gdy takowa obecnie jest już dokonaną, zatem Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem daty 23 Marca (4 Kwietnia) 1865 r. zapadłym, wyznaczył nowy termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 1246 w Warszawie położonej na dzień 7 (19) Maja 1865 r. godzinię 10 rano lecz gdy ten termin z powodu sporów spełzł bezskutecznie, zatem Trybunał tutejszy wyrokiem daty 11 (23) Maja 1865 r z illacji zapadłym wyznaczył nowy termin do ostatecznego przysądzenia powyższej nieruchomości na dzień 11 (23) Czerwca 1865 r. godzinę 10 rano; lecz gdy termin ten odbytym być nie mógł przeto Trybunał tutejszy wyrokiem z illacji daty 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r. zapadłym, wyznaczył nowy termin do ostatecznej sprzedaży pomienionej nieruchomości na dzień 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu wyżej wskazanym, a licytacja zacznie się od sumy rs. 10,629 kop. 92 jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
Pisarz Trybunału
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 4091) *Rada Szczegółowa Opiekuncza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Zawiadamia osoby interesowane, że gdy popoprzednio odbyta licytacja na sprzedaż szmat skutku nie odniosła, powtórna więc licytacja na tę sprzedaż odbędzie się w Kancelarji Szpitala tutejszego na dniu 2 (14) Lipca r. b. o godzinie 1 z południa.

O wysokości vadjum jako też o innych warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w Kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1865 r.
Z up. Prezydującego
Członek Rady L. N. Margulies

(N. D. 4089) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej.*

W zastosowaniu się do artykułu 682 K. P. S., wiadomo czyni, iż na żądanie Szlamy Ganc handlującego, w mieście Zakroczymiu Okręgu płockim zamieszkałego, a zamieszkanie prawne dawniej u Romana Mrozowskiego Patrona Trybunału tutejszego w mieście Płocku obrane mającego, a teraz u Alexandra Bogusławskiego Patrona tegoż Trybunału w Płocku obierającego sobie, w poszukiwaniu należności od Franciszki z Maruszewskich Młodzianowskiej, Tomasza Młodzianowskiego małżonki i od tegoż Tomasza Młodzianowskiego, czyli od obojga małżonków Młodzianowskich, właścicieli dóbr Dalanowo, w tychże dobrach Okręgu Płockim zamieszkałych— z mocy aktu w dniu 8 (20) Grudnia 1853 roku przed Józefem Noskowskim Pisarzem Aktowym Królestwa Polskiego, jako też aktu w dniu 26 Sierpnia (7 Września) 1864 roku przed Władysławem Holtz Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej Gubernii Płockiej zeznanych, Teofil Slaski Komornik przy Trybunale tutejszym aktem w d. 19 Listopada (1 Grudnia 1864 roku rozpoczętym, a pod dniem 9 (21) Grudnia t. r. ukończonym, zajął na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie dobra ziemskie Dalanowo w Okręgu Płockim położone, których opis jest następujący:

Dobra Dalanowo leżą w gminie Wójty Zamoście, parafii Płońsk, w obrębie Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II. Odległe są od Warszawy o mil 8, od Płocka mil 7, od Nowegomiasta mil 2 i pół, od zakroczymia mil 3, a od Płońska wiorst 3. Pozostają w dzierżawnym posiadania Ludwika Moczarskiego, któremu z mocy aktu w dniu 25 Czerwca (7 Lipca) 1859 r. przed Karolem Czerniawskim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej Gubernii Płockiej zeznanego, służy prawo sześcioletniej dóbr tych dzierżawy, zaczętej dnia 12 (24) Czerwca 1862 roku, a kończącej się z dniem 12 (24) Czerwca 1868 roku, za cenę dzierżawną roczną po rsr. 780.

Dobra te składają się z jednej przestrzeni gruntu niczyją obcą własnością nie przedzielonej. Graniczą na wschód z dobrami Dalanówkiem, na zachód z dobrami Szydlinem, na południe z dobrami Poczerninem, Dalanowkiem i Cempkowem, na północ z dobrami Strachówkiem i Strachowem. Obejmują rozległości około 16 włók miary Chełmińskiej, a nadto neleży do nich łąka w granicach wsi Strachówka położona, stykająca się od południa i zachodu z gruntami tejże wsi, od północy z folwarkiem Szpondowo, od wschodu z folwarkiem Strachowo; rozległość zaś tej łąki wynosi około 12 morgów miary Chełmińskiej.

Budowle w dobrach Dalanowo dworskie są następujące: 1. Dom parterowy z drzewa w węgieł z dwoma przystawami i gankiem o trzech kominach z cegły palonej murowany, z frontu od strony południowej dachówką, a od północy słomą pokryty, 2. Chlewek w węgieł budowany z dachem słomianym, 3. Kurniki nowe w łątki budowane z takimże dachem, 4. Kloaka w łątki stawiona deskami obita, 5. Studnia balami ocembrowana z żurawiem i kluczką, 6. Drwalnia budowana w łątki słomą pokryta, 7. Szopa z bali w węgieł z dachem słomianym, 8. Spichlerz w szachulec budowany z takimże dachem, pod którym ciągnie się wozownia, 9. Szopa w łątki budowana słomą pokryta, 10. Stodoła w słupy budowana, 11. Spichrz stary budowany w węgieł słomą kryty, obecnie na stodołę przeznaczony, 12. Stodoła budowana w słupy słomą pokryta, 13. Stajnia budowana w węgieł, również słomą kryta, 14. Budka dla szyldwacha postawiona z desek, bez drzwi, w której wiele desek brakuje, 15. Wołownia i owczarnia z gliny ulepione, pod jednym dachem słomianym, 16. Sklep w ogrodzie owocowym w ziemi murowany w części z kamienia polnego w części z cegły, słomą pokryty, 17. Sklep w ziemi z drzewa budowany w dziedzińcu ziemią pokryty, 18. Studnia w dziedzińcu z pogródkami z bali, z żurawiem, kulką i kubłem okutym. 19. Studnia w polu z bali cembrowana, z żurawiem i kólką, 20. Kompas z kamienia ciosowego na słupie drewnianym, 21. Gołembnik z desek niebiesko malowany i deskami kryty na jednym słupie, 22. Gołębmbnik z desek na dwóch słupach, również deskami kryty, w obydwóch tych gołembnikach jest około 30 gołębmbi, 23. Buda w ogrodzie owocowym w słupy postawiona, bez drzwi słomą pokryta, 24. Statua Matki Boskiej deskami obita, 25. Stodoła o jednym klepisku budowana w słupy słomą pokryta, 26. Zrąb stary w części z balików w części z żerdzi przy stodole poprzedniej, wszystkie budowle w złym stanie, 27. Płot kamienny około dwustu prętów długości.

Budynki wiejskie w dobrach tych są:

1. Chałup z drzewa słomą krytych dwanaście, 2. Stodół takichże trzy, 3. Chlewów podobnych trzy, 4. Domów drewnianych słomą krytych dwa, 5. Wiatrak z drzewa budowany deskami obity, który wraz z domem, stodołą, sklepem w ziemi i chlewkiem zostaje w dzierżawie Adama Rosińskiego młynarza za kontraktem prywatnym z Ludwikiem Moczarskim zawartym za cenę rocznie rs. 67 kop. 50, do dnia 11 (23) Kwietnia 1865 r. 6. Kuźnia z drzewa z bali, kryta deskami, przez Marcina Czeremańskiego kowala zamieszkała, 7. Karczma w polu pod borem z zajazdem drewniane, jednym dachem słomianymianym pokryte, wydzierżawiona przez Ludwika Moczarskiego Wojciechowi Wuster, do dnia 11 (23) Kwietnia 1865 roku, za sumę rs. 180 rocznie, 8. Studnia pogródkami ocembrowana z żurawiem i kulką, 9. Krzyż przy tejże studni z drzewa sosnowego, 10. Takiż krzyż przy drodze.

Grunta dóbr Dalanowa, mają obszerności w polach włók 12, mórg 27, prętów 120, w ogrodach mórg 9, prętów 140, w łąkach mórg 12, w borach i zaroślach włók dwie, w paśnikach mórg sześć, w sadzawkach morga jedna prętów dziesięć, w nieużytkach morgów 16, prętów 30.

W dobrach tych znajdnją się kopcarze i ludzie dworscy mający korzystać z Najwyższego Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, jak to szczegółowo w akcie zajęcia jest opisane.

Podatki z dóbr Dalanowa wynoszą w ogóle rs. 149 kop. 83 i pół.

Pola orne włościańskie mają przestrzeni morgów 22, prętów 270, a ogrody włościańskie morgów 5, prętów 70, wreszcie,

W dobrach tych jest sadzawka rybna, mająca około 150 prętów kw., cztery małe kanały bez ryb i bez wody.

Grunta dworskie są w ogóle klasy II obsiane w części pszenicą w części żytem; znajdują się także w dobrach tych dwa ogrody owocowe i ogród warzywny, bór zaś jest sosnowy i w tymże pasą się inwentarze tak dworskie jako też i wiejskie.

Akt zajęcia dóbr Dalanowa, z przyległościami doręczonym został w d. 19 (31) Stycznia 1865 r. Wójtowi gminy Wójty Zamoście Tomaszowi Matuszewskiemu i w d. 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. Janowi Tymowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II. przez Jana Bartold woźnego Sądowego.

Nadto wniesienie tego aktu do księgi wieczystej dóbr Dalanowo, w dniu 20 Lutego (4 Marca) 18 5 r, a do księgi zaaresztowań w Trybunale tutejszym utrzymywanej d. 6 (18) Marca r. b. nastąpiło.

Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych przeznaczonym został na dzień 4 (16) Maja r. b. godzinę 10 z rana na audjencji Trybunału tutejszego, druga zaś i trzecia publikacja warunków odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące.

Wyciąg tego obwieszczdnia wywieszono dziś na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz wydano popierającemu sprzedaż Aleksandrowi Bogusławskiemu Patronowi Trybunału.

Płock dnia 9 (21) Marca 1865 roku.
Michał Betlej.

Po odbyciu w d. 4 (16) Maja, 18 (30) Maja i 1 (13) Czerwca r. b. publikacji warunków ułożonych do sprzedaży w drodze przymuszonego wywłaszczenia dóbr Dalanowa, Trybunał tutejszy przez decyzją z dnia dzisiejszego, oznaczył na dzień 9 (21) Lipca 1865 r. godzinę 10 z rana, termin do przygotowawczego ich przysądzenia, od sumy rs. 16,000 przez popierającego sprzedaż podanej, rozpocząć się mającego.

Wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnej tegoż Trybunału, a drugi egzemplarz Aleksandrowi Bogusławskiemu Patronowi wydano.

Płock dnia 1 (13) Czerwca 1865 r.
Michał Betlej. (10364)

(N. D. 4009) *Sekwestrator Skarbowy Ogu Warszawskiego.*

W skutek polecenia W. Naczelnika Powiatu Warszawskiego z dnia 9 (21) Czerwca r. b. za Nr. 16,154 na rzecz zaległych podatków Skarbowych, we wsi Kamionku gminie Grochów, w dniu 1 (13) Lipca r b. o godzinie 11ej z rana prawnie zajęte siano około 1,000 centnarów przez publiczną licytację za gotowe pieniądze sprzedane zostanie.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r.
Baraniecki.

(N. D. 4088)

Na żądanie Kunegundy z Zarembów Krajewskiej po n. Kazimierzu Krajewskim pozostałej wdowy, w imieniu własnem oraz jako matki i głównej opiekunki nieletnich, Włodzimierza Aleksandra-Eugenji i Antoniny rodzeństwa Krajewskich, z n. Kazimierzem Krajewskim w małżeństwie spłodzonych dzieci z mocy uchwały Rady familijnej w Sądzie Pokoju Okręgu Kaliskiego pod d. 2 (14) Sierpnia 1863 r. zdziałanej, przeciwko Kazimierze z Krajewskich Prychodko. Grzegorza Prychodko żonie i Karolinie z Krajewskich Fiszer Wilhelma Fiszer żonie, zapadł w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) 1865 r. wyrok Trybunału Płockiego dział spadku po niegdy Kazimierzu Krajewskim nakazujący oraz opinją biegłych czyli nieruchomość w mieście Mławie pod Nr. 256 do spadku tego należąca da się dogodnie w naturze podzielić rozporządzający, w razie niemożności tego podziału ocenienie rzeczonej nieruchomości przez biegłych i sprzedaż w drodze licytacji stanowiący, do odbycia sprzedaży Sędzia Trybunału Brozdowicz a do sporządzenia działów Rejenta Janczewskiego delegujący.

Na skutek tego wyroku mianowicie biegli dali pod d. 18 (30) Maja 1865 r. opinją iż należącą do spadku tego nieruchomość w mieście Mławie pod Nr. 256 dogodnie w naturze podzieloną być nie może, a pod dniem 21 Maja (2 Czerwca) t. r. ciż biegli sporządzili urzędową taksę nieruchomości w mieście Mławie pod Nr. 256 na rs. 700 kop. 60 poczem wyrokiem miejscowego Trybunału w dniu 4 (16) Czerwca r. b. zapadłym taksa ta potwierdzoną została, następnie termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości w mieście Mławie pod Nr. 256 na dniu 17 (29) Lipca 1865 r. godzinę 4 z południa przed W. Brozdowiczem Sędzią Trybunału Płockiego oznaczony został.

Warunki sprzedaży przejrzane być mogą u podpisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Patrona.

Płock d. 7 (19) Czerwca 1865 r.
Aleksander Bogusławski Patron
Trybunału Płockiego. (10365)

(N. D. 4112) Prawnie zajęte ruchomości w dniu 29 Czerwca (11 Lipca) r. b. o godzinie 10 i 11 z rana za Żelazną Bramą, w dniu 1 (13) Lipca o godzinie 10 z rana na targu Grzybów, w dniu 2 (14) Lipca o godzinie 11 rano na targu Stare miasto i w dniu 14 (26) Lipca r. b. o godzinie 10 rano, w miejscu ich zajęcia, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz Komornik. (10432)

(N. D. 4111)

W dniu 30 Czerwca (12 Lipca) r. b. o godzinie 10 z rana algierka małpami pobbita, palton kortowy i t. p., jak również w dniu 2 (14) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana meble jesionowe, wina rozmaite, likiery, rygały sklepowe i t. p., wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości, na targu publicznym za Żelazną Bramą w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Szymanowski Komornik. (10431)

DONIESIENIA PRYWATNE

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.